

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Piątek, 10 czerwca 1949 r.

Nr 154 [167]

65 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Projekt ustawy o związkach zawodowych ułrwała zdobycze klasy robotniczej

Aleksander Zawadzki — przew. CRZZ — członkiem Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). Najważniejszym punktem 65 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 8. 6. br. było pierwsze czytanie projektu ustawy o związkach zawodowych oraz wygłoszenie w związku z tym przemówienie przewodniczącego CRZZ posła Aleksandra Zawadzkiego, który jednomyślną uchwałą Izby, został dokooptowany na członka Rady Państwa.

Kongres Związków Zawodowych — rozpoczynając posiedzenie — uchwalił w dniu 5 czerwca roku bież. projekt ustawy o związkach zawodowych, w celu wniesienia jej przez posłów robotniczych pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

Potrzeba tej ustawy — podkreśla mówca — dojrzała u nas w ciągu kilku lat władzy ludowej, jako postulat klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Dojrzała na gruncie dokonanych i dokonywujących się w Polsce przeobrażeń rewolucyjnych, w których czołową i przodu-

jącą rolę odgrywała i odgrywa klasa robotnicza. Na gruncie tych przeobrażeń i zdobyczy społecznych mas pracujących, kształtowała się rola i zadania związków zawodowych.

Dokonane w Polsce przemiany rewolucyjne oznaczają przede wszystkim, że klasa robotnicza z klasy wyzyskiwanej i uciskanej przez rządy kapitalistyczne — obszar, stała się klasą, sprawującą władzę, stała się w sojuszu z pracującym chłopstwem, współgospodarzem kraju.

Toteż na gruncie tych nowych stosunków społecznych rola i zadania związków zawodowych w Polsce Ludowej rozszerzyły się i pogłębiły o. grómnie, ponieważ działały one na podstawie ideowo-politycznej platformy, jaką wytknęła partia klasy robotniczej i rząd robotniczo-chłopski — ostry walcie klasowej o odbudowę kraju.

Ustawa więc, gdy zostanie przyjęta przez Wysoką Izbę, będzie w opinii klasy robotniczej i całego narodu ustawowym usankcjonowaniem i zabezpieczeniem ustanowionych przez władzę ludową najpożytniejszych warunków dla rozwoju związków zawodowych w imię utrwalenia zwycięstwa i zdobyczy klasy robotniczej, umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce.

Po przemówieniu posła Zawadzkiego projekt ustawy odesłany został do komisji pracy i opieki społecznej.

Następnie po odczytaniu pisma Prezydenta Bieruta jako przewodniczącego Rady Państwa w głosowaniu Sejm jednomyślnie uzupełnił skład

Rady Państwa przez powołanie na jej członka przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych — posła Aleksandra Zawadzkiego.

Ponad 11 tysięcy młodzieży akademickiej pojedzie na wczasy

WARSZAWA (PAP). W tegorocznej akcji letniej główny komitet wczasów akademickich przydzielił ośrodkom studenckim znaczną liczbę miejsc. Wynosić ona będzie w domach wypoczynkowych 5 000, a na obozach społeczno-wypoczynkowych 4 800.

100 miejsc w domach wypoczynkowych w Międzyzdrojach przeznaczone jest dla studentów czeskosłowackich, zaś 100 polskich studentów wyjedzie na wczasy do Czechosłowacji.

56 proc. ogólnej ilości miejsc w domach wypoczynkowych jest bezpłatne, a 32 proc. studentów otrzyma 50 proc. zniżki z opłat. Pobyt na obozach społeczno-wypoczynkowych jest bezpłatny.

Święto Ludowe



Główne uroczystości Święta Ludowego odbyły się w Rawie Mazowieckiej. U góry: delegacja ZMP; u dołu: wiec na pl. Generała Świerczewskiego.



750 tys. godzin bezinteresownej pracy w odpowiedzi podżegaczom wojennym

W dniu wczorajszym w Poznaniu odbyła się wojewódzka konferencja aktywów Ligi Kobiet, na której omówiono szczegółowo zagadnienia, związane z podjęciem przez Ligę Kobiet 3 etapów współzawodnictwa pracy. Po referacie tow. Andrzejewskiej pt. „Walka o pokój” zebrane na sali delegatki, jako odpowiedź podżegaczom wojennym zadeklarowały swą bezinteresowną, konkretną pracę dla od-

budowy zniszczonego kraju. I tak np. powiat Zielona Góra za deklarował 25 000 pracogodzin, a powiat Międzyrzecz 30 000 godzin. Łącznie na konferencji zadeklarowano z terenu wojew. poznańskiego 750 000 pracogodzin, w okresie 3 etapów współzawodnictwa, czyli do września br. Dodatkowe prace wykonane w ciągu tego czasu świadczyć będą o dążeniu kobiet do unormowania życia. Ich osiągnięcia będą dowodem, że kobieta-Polka dąży do odbudowy a nie niszczenia, że stoi na straży pokoju światowego.

Ostatnia w dyskusji zabrała głos przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Irena Sztacheliska. Naświetlając kwestie związane z realizacją współzawodnictwa pracy mówiła o pokoju, dając równocześnie ciekawe sprawozdanie z Kongresu Pokoju w Paryżu.

Trojaczki pod Gnieznem

W dniu 3 bm. urodziła żona repatrianta Mar. a Szubertowa w gromadzie Strzyżewo Smyk, pow. Gniezno trojczki — 2 dziewczynki i chłopca.

Maleństwa są zdrowe. Matka i dziećmi: zaopiekował się lekarz powiatowy.

Po Kongresie Związków Zawodowych

Kongres Związków Zawodowych po pięciu pracowitych dniach zakończył swe obrady. Uchwały Kongresu i wyniki dyskusji usprawiedliwiają w pełni twierdzenie, że Kongres miał znaczenie przełomowe w historii naszego ruchu zawodowego.

II Kongres Związków Zawodowych dał ruchowi zawodowemu jasne i skryształizowane oblicze ideowe i przystosowane do jego potrzeb ramy organizacyjne. Stało się to możliwe dlatego, że Kongres związkowy, reprezentujący całą niemal klasę robotniczą w Polsce zebrał się po historycznym Kongresie Zjednoczeniowym, który zlikwidował rozbięcie klasy robotniczej i wytyczył nasze zadania na przyszłość. Stało się to możliwe dlatego, że deklaracja ideowa PZPR przyjęta na Kongresie Zjednoczeniowym, formułująca cele, zadania i drogi klasy robotniczej i mas ludowych, została uznana przez Kongres Związków Zawodowych, reprezentujący robotników zarówno partyjnych jak i bepartyjnych za wytyczną ideową dla ruchu zawodowego. Stało się to możliwe wreszcie dlatego, że ruch zawodowy zdołał przezwyciężyć w swoim łonie resztki klasowych i oportunistycznych tendencji socjaldemokratyzmu i Trade-Unionizmu, usiłujących oderwać interesy klasy robotniczej od zadań gospodarczych i politycznych państwa ludowego.

W istocie zaś w państwie ludowym nie ma żadnego przeciwieństwa między władzą państwową, a organizacjami robotniczymi, lecz przeciwnie, władza państwowa jest wyrazicielem i wykonawcą interesów mas pracujących. Po obaleniu kapitalizmu troska związków zawodowych o poziom życia klasy robotniczej wyraża się przede wszystkim w walce o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych. Dlatego też Kongres poświęcił tyle miejsca zadaniom ruchu zawodowego w wykonaniu Planu Trzyletniego i Planu Sześcioletniego.

Na czoło wybiła się tu zagadnienie współzawodnictwa pracy. Kongres sformułował ogólne zasady kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy przez związki zawodowe. Wszyscy dyskutanci, poruszający ten temat, jednomyślnie domagali się otoczenia troskliwszą opieką przedsiębiorstw pracy, zrównania racjonalizatorów w prawach z przodownikami, upowszechnienia ich metod pracy, konkretyzacji zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, dbałości o warunki mieszkaniowe i awans społeczny przodowników pracy, wynalazców i mistrzów oszczędzania.

Kongres podkreślił z siłą, że podniesienie wydajności pracy, wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych i inwestycyjnych stanowi istotną formę walki o pokój, przynosi bowiem wzmocnienie Polski, stanowiącej w Europie po Związku Radzieckim największe i najsilniejsze ogniwo antyimperialistycznego Frontu Pokoju.

Dalsze wzmacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwijanie i pogłębianie form ruchu łączności fabryk ze wsią, pomoc klasy robotniczej pracującemu chłopstwu, w jego walce z wyzyskiem na wsi w dążeniu do przebudowy i unowocześnienia wsi, zorganizowanie w zw. robotników rolnych i objęcie umową zbiorową wszystkich robotników, zatrudnionych u bogatych chłopów i w majątkach kościelnych — oto wskazania Kongresu dla ruchu zawodowego w jego działalności na odcinku wiejskim.

Wreszcie Kongres powołał doniosłe uchwały organizacyjne, przyjmując statut Zrzeszenia Związków Zaw. oraz projekt ustawy o Związkach Zawodowych.

Od przeniesienia uchwał Kongresu do codziennej pracy związków zawodowych uzależnione jest w znacznej mierze tempo naszego marszu pod przewodnictwem PZPR do socjalizmu, tempo wzrostu poziomu życia i szczęścia mas pracujących.

J. F. Ch.

Na posiedzeniu czterech ministrów spraw zagr. min. Wyszyński przedstawił propozycje radzieckie w sprawie uregulowania problemu Berlina

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu 4 ministrów spraw zagranicznych toczyła się dyskusja nad propozycjami delegacji radzieckiej i delegacji amerykańskiej w sprawie Berlina. Minister Wyszyński przedstawił na posie-

dzeniu propozycje radzieckie, zmierzające do uregulowania problemu berlińskiego, których najważniejsze punkty brzmią:

1. Komendantura sojusznicza przygotowuje wolne wybory na terenie całego Berlina pod kontrolą 4 mocarstw.

2. Komisja niemiecka, powołana do życia na podstawie równej reprezentacji Niemców z sektora radzieckiego z jednej strony i z sektorów zachodnich z drugiej — przeprowadzi wybory w Berlinie.

3. Wszystkie partie polityczne oraz organizacje społeczne uznane przez Komendanturę, będą miały prawo wysuwania kandydatów.

4. Administracja Berlina, która zostanie utworzona w wyniku tych nowych wyborów, będzie miała charakter rządu tymczasowego.

5. Art. 36 Konstytucji powinien być zrewidowany w ten sposób, by ustalić, że administracja wielkiego Berlina jest podporządkowana komendanturze.

6. Komendantura Sojusznicza Berlina wznówi swą działalność i wykonywać będzie funkcje dla skoordynowania na terenie całego Berlina administracji tego miasta.

7. Wszelkie decyzje komendatury zapadają jednomyślnie.

8. Koszty okupacyjne będą zredukowane do minimum i ustalone na zasadzie porozumienia czterostronnego.

Dzieci górników z Wałbrzycha zwiedzają Poznań

W ubiegły wtorek bawiła w Poznaniu wycieczka dzieci 1 i 2 szkoły w Sobieńcu koło Wałbrzycha. Były to dzieci górników kopalni „Victoria”, przejeżdżające do Francji, podczas dwudniowego pobytu w Poznaniu dzieci zwieźły Ogród Zoologiczny, Palmiarnię, Teatr Wielki itd. Wyieczkę sfinansowała dyrekcja kopalni „Victoria” oraz Komitet Rodzicielski obu szkół. (Kr)

96 tys. łuczników odtawiono w maju do gminnych spółdzielni

WARSZAWA (PAP). Do dnia 30 maja br. zakontraktowano w całym kraju ok. 1 300 000 sztuk trzody chlewnej. Od 1 do 30 maja br. odtawiono do gminnych spółdzielni 96 000 sztuk łuczników, tj. o 26 000 więcej, niż było przewidziane w planie dostaw na maj.



W „Carmenii” bawi się horda wyjćw

Przy ul. Szewskiej 1 znajduje się nocny lokal „Carmenia”. Niemal codziennie gromada pląkaczy przy akompaniowaniu akordionu po północy wychodzi przed lokal i z wyciem rozdzierającym uszy „jedzie do Rygi” względnie podława najbliższe latarnie. Wrzaski nie pozwalają spać mieszkańcom ul. Szewskiej.

Właściciel „Carmenii” swym klientom winien wydzielac dawki alkoholu w takiej wielkości, aby nie zamraczały one ich ciekawości, a orkiestrze — jeśli nie sposób utrzymać jej w lokalu

— sprawić kojec co najmniej 2 m wysokości. Może wówczas hordy wyjćw przestaną krząć po ul. Szewskiej. (r)

„Już dziękuję, nie potrzeba”

Mamy piękny Dworzec Główny 16 kas zaprasza po prostu do kupna biletów. Sporo przestrzni, wygodnie, — sędzić by można, że wszystko w najlepszym porządku. A praktykę? Godzina 23.45. Kasa nr 1. Panienka, jak pisanaka, usta, jak serduszek: — „Pan pódzie do okienka nr 8 — ja sprzedaję bilety tylko na dzisiaj”. Rzeczywiście: „Mój pociąg odchodzi o 12.13 — a to już „jutro”. Kasa nr 8. Nosek za-

dart, usta nieco szerzej: „To nie tu, pan pódzie do okienka nr 12. Kasa nr 12. Uroczą dziewczynka, usta nieco szersze niż poprzednie: „To pan nie wiesz, że bilety na Kraków sprzedaje się w kasie nr 13.” Kasa nr 13. Tytu słońca w tej twarży, usta jak Fioriańska brama: „Proszę pana, bilety na „Jutro” sprzedaje się w kasie nr 16.” Kasa nr 16. Kraw i mleko usta, jak „Rzym — miasto otwartości”: „Ależ, proszę pana, ja panu biletu na „Jutro” nie sprzedam — właściwą jest kasa nr 11.”

Była godzina 12.15. Pociąg odszedł. Przypomniał mi się dawno o jakiejś, szukającym ubikacji. — „Już dziękuję, nie potrzeba”.

REALIZACJA PLANU 6-LETNIEGO

wymaga czynnego udziału milionowych mas pracujących

Śreszczenie przemówienia min. Szyra na II Kongresie Związków Zawodowych

Stwierdzając na wstępie, że nie wszystko to, co klasa robotnicza osiągnęła w okresie 4 lat po wyzwoleniu kraju i zbudowaniu władzy ludowej dotarło w tej samej formie, w jakiej było obliczone, do robotników, mówca oświadcza, że stały temu na przeszkodzie siły wroga klasowego, działającego w kraju, jak również elementy biurokracji, słabości i nieudolności organizacyjnej.

Krytyka połączną bronią

Dlatego też krytyka i samokrytyka są tą połączną bronią, która w rękach robotników, członków partii i bezpartyjnych zamienia się w siłę rewolucyjną, która konsekwentnie stosowana usuwa biurokrację, słabość i nieudolność organizacyjną. Krytyka i samokrytyka przyspiesza proces usuwania ze stanowisk biurokratów, wygodniaków ludzi, którzy utracili kontakt z życiem, z klasą robotniczą, którzy obrośli w piórka i pełni są zadowolenia z siebie i z pracy swych instytucji. Na ich miejsca przychodzą nowi ludzie — bojownicy, dla których prawem życia jest walka i twórcze niezadowolenie.

Kongres ten jest kongresem klasy robotniczej, która przygotowuje się do realizacji planu 6-letniego, planu walki poprzez wzrost produkcji i wydajności o szybkie tempo budownictwa socjalnego i kulturalnego o bezpośrednią poprawę bytu materialnego mas pracujących, o to, aby z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok było łatwiej i lepiej żyć i pracować.

Musimy — podkreśla mówca — obserwować rozwój nie tylko poprzez cyfry statystyczne, nawet najbardziej pomyślne, ale i poprzez badanie zjawisk, które różnią się od bezbarwnych przeciętnych, poprzez badanie codziennych trosk i bolączek nawet indywidualnych, które są dla statystyki nie-

uchwytnie, których usuwanie nie jest dotąd ani dostatecznie badane ani planowane.

Ustawodawstwo pracy

Sprawa ustawodawstwa pracy wymaga w planie 6-letnim prawdziwego rozwiązania. Takie za gadnienia jak urlopy, czas pracy, przyjęcie i zwalnianie z pracy, spory między dyrekcją a pracownikami, sposób ustalania norm technicznych, regulaminy wewnętrzne przedsiębiorstw — wszystko to i wiele innych tego typu spraw wymaga ustawowego ujęcia i opracowania.

Należy doprowadzić do tego, by ustawodawstwo pracy w Polsce odpowiadało warunkom społecznym okresu budowy socjalizmu.

W warunkach naszego ustroju wzrost produkcji łączy się ściśle z poprawą warunków pracy, wzrost stopy życiowej ze wzrostem wydajności pracy, walka o dyscyplinę pracy z walką o prawidłowe podejście

do zagadnień warunków pracy, przede wszystkim jej bezpieczeństwa i higieny. Inicjatywa związków zawodowych w zakresie planowania poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy została przez nas podjęta.

Rozmach współzawodnictwa

Walka o realizację planu 6-letniego wymaga aktywnej roli milionowych mas pracujących i to nie tylko w obrębie pojedynczych miejsc pracy, ale również w sensie rosnącego udziału pracowników w dyskusji, krytyce i kontroli wykonania planów oraz wzmożonej inicjatywy twórczej, wskazującej kierunek zmian organizacyjnych i technicznych. Jesteśmy przekonani, że rozmach współzawodnictwa pracy w Polsce potrafi wychować kadry ludzi nowego typu, kadry dziesiątków tysięcy organizatorów i nowatorów produkcji.

Wielkim zadaniem klasy robotniczej, inżynierów i techników — mówi dalej minister

Szyr — jest walka przeciw awariom, przeciw nieprzewidywanym postojom, tym największym złodziejom czasu i zarobku robotnika.

Zaopatrzenie świata pracy

Przechodząc do sprawy zaopatrzenia świata pracy, mówca stwierdza, że zarówno pod względem ilości artykułów a szczególnie pod względem jakości, jesteśmy jeszcze dość daleko od tego, co nam potrzeba. Walka o jakość musi ogarnąć cały kraj i przynieść masom pracującym w wyniku lepszy i tym samym tańszy towar.

Sytuacja na rynku mięsnym wbrew przewidywaniom i praktyce dotychczasowej, która wykazuje dno podaży w miesiącach letnich, uległa w ostatnim miesiącu znaczącej poprawie, przy czym trzeba mieć na uwadze, że rezultaty kontraktacji z przyczyn związanych z cyklem hodowlanym mogą się ujawnić w pełni dopiero w czwartym kwartale br. i na wiosnę 1950 roku. Kontraktacja na rok bieżący osiągnęła 1 300 tysięcy sztuk trzody chlewnej wobec planowanego miliona, przygotowujemy się do kontraktacji trzech milionów sztuk trzody chlewnej na rok 1950.

Organizacja rynku mięsnego wymagała i wymaga ostrej walki klasowej. Tysiące „nielegalnych” handlarzy przeciwstawiało się opowianiu skupu żywności przez spółdzielczość i kontroli obrotu mięsem.

W dziedzinie obrotu warzywami i owocami potrafimy już w tym sezonie planowo zaopatrzyć rynek co najmniej w 30 proc. zapotrzebowania. Jest to jednak za mało i trzeba będzie szybko nadrobić opóźnienie w rozwoju tej gałęzi handlu uspołecznionego.

W dziedzinie restauracji i jadalni również nie potrafiliśmy jeszcze do dnia dzisiejszego zbudować potężnej bazy uspołecznionej gospodarki. Zlikwidowaliśmy stołówki, ale nie utworzyliśmy w zamian masowej sieci tanich jadalni.

Wojew. Komisje Planowania Gospodarczego

Organizacja Wojewódzkich Komisji Planowania Gospodarczego umożliwi i przyspieszy rozwój produkcji artykułów szerokiego spożycia w ramach drobnego przemysłu, spółdzielczości pracy, rzemiosła i chałupnictwa. Obok tego trzeba rozwijać te gałęzie tzw. wielkiej produkcji, które

służą zaspokajaniu potrzeb szerokiej rzeszy konsumentów, jak np. przemysł tytoniowy i przemysł kosmetyczny.

W rzemiośle jest około 350 tys. zatrudnionych. W spółdzielniach pracy około 70 tys., w państwowym przemyśle miejscowym około 30 tys., w przemyśle prywatnym około 150 tys., liczba trudniących się zawodowo chałupnictwem szacowana jest na około 170 tys.

Jeśli zdołamy uruchomić i zorganizować te olbrzymie niewykorzystane w pełni siły produkcyjne, potrafimy w zakresie artykułów szerokiego spożycia pójść dalej niż wytyczne 6-letniego planu dziś przewidują.

Patent AW

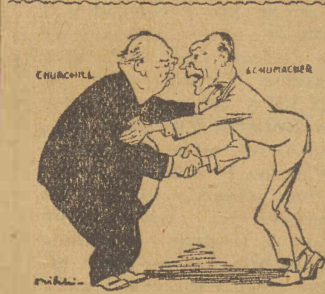
Do gabinetu i laboratorium wtargnęło niezłocznie 4 mężczyzn i po upływie kilku minut wszystkie butle i epruwetki z Elksirem Bereniki zamienili się w stertę stłuczonego szkła.

Inni dwaj bocznym wyjściem poplegli na podwórze i uderzeniami długich noży pozarzynał w chlewku niezwykłych wychowanków dr. Kopfa przy czym uczynił to z taką wprawą, że nie powstydziliby się jej najbardziej doświadczony rzeźnik.

Trzej inni wzięli dr. Kopfa, który wciąż był nieprzytomny, znieśli go na dół i wrzucili do jednego z oczekujących samochodów.

Sensacyjna powieść Ł. Łagina „PATENT AW” wprowadzi naszych Czytelników za kulisy posunięć kapitalistów, którzy chcieli za wszelką cenę zdobyć tajemnicę niezwykłego wynalazku prof. dr. Kopfa.

Polskie przysłowia ludowe we współczesnej ilustracji



Podobny podobnego szuka

Wyprawa do Oslo

Dziś w nocy o godz. 3 z minutami przez Poznań przejeżdżał pociąg w drodze na mistrzostwa Europy do Oslo. Wyjechał ich pięciu: Kasperzak, Gryzowicz, Antkiewicz, Nowara i Szymura. Najlepsi nasz pięściarz Chychla, jedzie również do Oslo, ale będzie jedynie obserwatorem.

Warto zastanowić się nad naszą wyprawą na mistrzostwa Europy. Nie jeden zapyta, dlaczego wyjechał tylko pięciu i nie jeden zdziwi się, że w charakterze obserwatora jedzie tylko Chychla. Do tego zdziwienia dołączamy się i my.

Jeżeli nie stać nas na wystanie pełnej ósemki, która zdobyła by tam, w stolicy Norwegii, drużynowo jedno z pierwszych miejsc i przy tym indywidualnie kilka mistrzostw, to należało albo nie wysłać nikogo, albo pełną drużynę, na jaką możemy w tej chwili sobie pozwolić, z uwzględnieniem kontuzji, chorób, braku formy i wycofania się niektórych pięściarzy.

Przytoczeni pojęciami sportu wyczynowego, — myśleliśmy niestety tylko o sukcesach w Oslo, zapominając o zasadniczych momentach, które powinny przyswiecać w nowej naszej pracy sportowej. Do Oslo powinni pojechać również młodzi, którzy już w niedalekiej przyszłości zdobędą ostrogi pięściarskie. Chychla jedzie jako obserwator. Nie mamy powodów sprzeciwiać się, ale czy nie byłoby

dobrze, żeby w tej wadze pojechał również najgodniejszy jego następca. Był projekt kapitału sportowego PZB wysłania w wadze półśredniej Iwanickiego. Zawodnik ten nie jest pierwszą młodą siłą i nie przewidywałby sukcesów, ani doświadczeń, które mogłyby ewentualnie w przyszłości przydać się bokserowi polskiemu. Nie pomyślano o innych, o młodych tak samo, jak zapomniano o wadze lekkiej. Czy tylko mógłby wyjechać Czortek?

Nie można dziwić się, że bokser polski w zdołnym tempie nie szedł do góry, bo sami sobie przeszkadzali i sami kładli się zapory.

Potrzebujemy doświadczeń, tak dla działaczy, jak i zawodników. Wypychanie ciągle tych samych nie przynosi rezultatów, a w cieniu faworytów giną talenty i słabnie nasz sport.

W pociągu, zdążającym na mistrzostwa Europy, zauważyliśmy przez wyłączenie zawodników, prezesa PZB — Jędrzejewskiego, wiceprezesa FZB — Lemparia, sędziego Zaplatkę, który jedzie na zaproszenie AIBA, sędziego Lauke drega, trenerów: Stannia, Garnchara i Konarskiego, oraz red. red. Gryzowskiego i Kieraga z Warszawy.

Wyprawie życzymy powodzenia w godnym reprezentowaniu naszych barw zebrania jak najwięcej doświadczeń.

Omi

Przedownicy pracy delegacji NA KONGRES

mają głos:

W obszernej dyskusji na Kongresie Zw. Zaw. omówiono wszechstronnie szereg zagadnień świata pracy, nie bojąc się słów rzetelnej i twórczej krytyki.

Listonosz wiejski ma głos

Ob. Wincenty Kluczyński — listonosz wiejski — przedownik pracy obrazuje osiągnięcia pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych. Mówca przyrzuca w imieniu wszystkich pracowników, zatrudnionych przy telefonizacji wsi i w wielkich urzędach pocztowych, że zrealizują w całej rozciągłości spadające im w ramach planu 6-letniego zadania. Wieść uzyska niezbędną sieć telefoniczną i do najdalejszych zakątków dotrze gazeta.

Braki naszych

ubezpieczeń społecznych

Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Czesław Bajer stwierdził, iż w związku z wielkimi zadaniami, stojącymi przed polską klasą robotniczą w ramach planów gospodarczych — na jedno z czołowych miejsc wysuwają się zagadnienia opieki nad zdrowiem ludzi pracy. Władza ludowa w Polsce docenia to zagadnienie, przeznaczając na lecnicstwo społeczne 23% ogólnego funduszu państwa, czyli 170 miliardów zł rocznie. Ale ubezpieczenia — stwierdza z naciskiem ob. Bajer — nie spełniają dobrze swych zadań. Aparat ubezpieczeń społecznych zaskorupiał w przedwojennej rutynie. Ani władze państwowe, ani związki zawodowe nie zdołały dotychczas przeprowadzić zasadniczych zmiany tego stanu rzeczy.

Wychowanie młodego pokolenia

Przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wojciech Pokora stwierdza, że wychowanie młodego pokolenia jest ważnym odcinkiem walki klasowej. Toczy się walka o możliwie najwyższy poziom oświaty i o jak najszerze jej upowszechnienie, dla dobra rzeszy pracowniczych. Demokratyczne nauczycielstwo prowadzi coraz skuteczniejszą walkę o wydajność pracy w szkole, o jak najlepsze kształcenie młodego pokolenia. Jest to wspólna sprawa całej klasy robotniczej, bowiem podnoszenie poziomu szkół będzie w poważny sposób wpływać na rozwój gospodarczy i kulturalny kraju.

Mówca wzywa do skupienia zainteresowań związków zawodowych na sprawie wychowania młodego pokolenia. Powołane niedawno komitety rodzicielskie, w których licznie reprezentowana jest klasa robotnicza, muszą wykazać dostateczną czujność w stosunku do kierunków rozwoju szkoły.

Zwiększyć urlopy dla pracowników fizycznych

Gorącymi oklaskami przyjął Kongres przedownice pracy, (kazejkę na 12 krosnach z PZPB Nr 1 — Łódź, oby. Ramus. Przypom na ona, że na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej zobowiązała się wraz z zespołem wyprodukować 110 proc. tzw. bazy i dać 96 proc. towaru pierwszego gatunku. Wyprodukowano 111 proc. bazy i 97 proc. pierwszego gatunku. Ob. Ramus wykonała całe 100 proc. pierwszego gatunku. Podkreślając znaczenie Kongresu dla wzmożenia współzawodnictwa pracy i osiągnięć produkcyjnych, — przedownica pracy stwierdza, że rady zakładowe winny większą opieką otoczyć pracownika, zatrudnionego w procesie produkcji oraz wysuwać postulat większej ilości domów wypoczynkowych dla matek z dziećmi, zwiększenia urlopów dla pracowników fizycznych do 15 dni i zwiększenia emerytur. Z naciskiem podkreśla przy tym potrzebę wzmożenia walki z elementami spekulacyjnymi.

ZE SPORTU

WIELKI KONKURS SPORTOWY

Dla szerokiej rzeszy miłośników piłki nożnej nasza Gazeta ogłasza wielki konkurs sportowy, polegający na odgadnięciu kolejności drużyn w tabeli I Ligi, po zakończeniu pierwszej rundy. Dla zwycięzców konkursu Gazeta przeznacza cenne nagrody. Zamieszczony kupon należy wypełnić i przelać do redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań — ul. Kantaka 8/9 z dopiskiem „konkurs sportowy”. Wypełnione kupony należy przysłać do 20 czerwca br. Konkurs nie jest trudny, bowiem potrzeba tylko podać kolejność drużyn i ilość zdobytych punktów.

Dla ułatwienia podajemy ostatnią tabelę i kalendarzyk ostatnich spotkań ligowych pierwszej rundy.

Tabela				
	Gier	Pkt.	St.	br.
1. Wisła	7	14	25:6	
2. Kolejorz	7	10	25:13	
3. Cracovia	7	10	19:13	
4. Polonia W.	7	8	13:10	
5. Warta	7	7	10:8	
6. Ł. K. S.	7	7	16:22	
7. Ruch	7	6	16:19	
8. Szombierki	7	5	11:13	
9. AKS	7	5	15:21	
10. Lechia	7	5	11:19	
11. Legia	7	4	10:20	
12. Polonia B.	7	3	11:18	

Eliminacja lekkoatletów przed meczem z Czechosłowacją

12 bm. odbędą się w Zielonej Górze zawody eliminacyjne lekkoatletów polskich przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją. W zawodach m. in. wezmą udział: 100 m — Moderówna i Słomczewska, 200 m — Cieślakówna i Słomczewska, 80 m p. pł. — Peskówna, skok w dal — Gębosiówna i Legutko (Nowakowa nie startuje), skok wzwyż — Herdówna i

Kalendarzyk
26 czerwca: Cracovia — Polonia (W), Legia — Lechia, Warta — AKS, Ruch — Wisła, ŁKS — Polonia (B), Szombierki — Kolejorz (Poznań).
3 lipca: Wisła — Warta, Polonia (W) — ŁKS, Kolejorz — Ruch, AKS — Legia, Szombierki — Cracovia, Lechia — Polonia (B).

KUPON WIELKIEGO KONKURSU SPORTOWEGO

Po pierwszej rundzie przewiduje następujący układ tabeli I Ligi.

Drużyna	Punkty
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	
11.	
12.	
Nazwisko	
Imię	
Adres	

Rączewska, kula — Bregulanka i Flakowicz, dysk — Jadwiga Wajsońska i Dobrzańska, oszczep — Sinoradzka i Stachowicz.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w dn. 19 bm. w Krakowie, ustalony zostanie 13 czerwca. Jako delegat PZLA wyjedzie na zawody do Krakowa inż. Ołdak. Startem będzie ob. Sienkiewicz.

Mistrzostwa juniorów PZLA

Tegoroczne mistrzostwa okręgowe juniorów i juniorek w lekkiej atletyce odbędą się w sobotę, dnia 11 bm.



piątek, dnia 10. 6. 1949 roku

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.35 Wszelchnia radiowa; 12.04 Wiadomości południowe; 12.15 Przegląd prasy społecznej; 12.50 Melodie ludowe — gra zespół Józefa Stecia; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu Jerzego Wasiaka; 14.15 Koncert południowy; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Notowania giełdowe; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert dla przedownikowej pracy z Czechosłowacją; 18.20 „W rytmie tanecznych”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.20 Koncert rozrywkowy — transmisja z Budapesztu; 20.00 Wszelchnia radiowa; 20.20 Koncert historyczny — odtworzenie koncertu chopinowskiego w wyk. uczniów Konserwatorium Warszawskiego; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” powieść W. Azajewa; 22.00 „Serenady” — gra Sekstet P. R. z udziałem Tomasza Dąbrowskiego (tenor); 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert rosyjskiej muzyki instrumentalnej.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 509-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kółpotaż i prenumerata zamiesz. 502-84, kółp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 0806

Przedziałnia w "Sztucznym Włóknie" zaczyna pracować na dwie zmiany

Każdy miesiąc przynosi rewalacyjne dane o rozwoju przedziałni w „Fabryce Sztucznego Włókna”. W styczniu do fabryki zaczęły napływać z różnych stron krosna i wraki krosien oraz materiał mantażowy.

Już w tym okresie przystąpiono do współzawodnictwa zespołowego, w którym grupa złożona z ob. W. Dudy, J. Gacka, Fr. Romanika, Z. Babraja, A. Falkowskiego, i Fr. Kołodziejczaka zmontowała 20 wózków do jedwabiu. Na pracę tę przewidziano 1200 pracogodzin, grupa wykonała ją w 935 godzinach, za co otrzymała premię 5.226 zł. We współzawodnictwie indywidualnym na czoło pracowników wysunęli się ob. K. Szostak i Cz. Kaczmarek, którzy zaoszczędzili razem 80 godzin pracy przy wykonywaniu okuć i spawaniu części metalowych.

W miesiącu lutym E. Wasilewski wykonał spawanie części do 20 wózków w 174 godz., zamiast przewidzianych 210 godzin, a tokarz ob. B. Kegel obrobił 30 kół żeliwnych w czasie 80 godzin. Obaj otrzymali słuszenie zapracowane premie pieniężne.

W marcu zaczął się już montaż silników do krosien, pionów elektrycznych i rozdzielni. Grupa złożona z ob. R. Osieńskiego, Z. Hipna i J. Nowaka w przewidzianym czasie 480 godzin wykonała montaż 13 silników, zamiast 7 i zaoszczędziła przy tej pracy 75 m rury stalowo-pancernej, własnego pomysłu. W tym samym czasie ob. K. Rubicki, B. Najorski, B. Kowalik wyremontowali 13 krosien w 290 godz., zamiast

10 krosien w 320 godzinach. We współzawodnictwie indywidualnym na czoło wysunął się ob. L. Nowak, który przeprowadził w rekordowym czasie 380 godzin całą instalację wodociagową tkalni, wykonał połączenia z hydrantami zewnętrzными i dodatkowo doprowadził wodę na osiedle fabryczne i do poszczególnych hal.

Kwiecień minął pod znakiem masowego montażu krosien. Grupa w składzie ob. W. Krystofiak, E. Kowalik, B. Konieczny i E. Obryk przeprowadziła remont ogólny 58 krosien i przygotowała je do założenia osnów. Plan pracy przewidywał wykończenie 50 krosien. Jeszcze lep-

szym wynikiem może się pochwycić grupa złożona z elektryków ob. R. Osieńskiego, J. Hipsza, L. Wagórskiego i St. Boćko, która wykonała montaż 26 silników ponad plan, ułożyła 3 pionów i częściowo zmontowała II rozdzielnię.

We współzawodnictwie indywidualnym ob. M. Łojko wytoczył 80 wałów na osnowy, zamiast przewidzianych 50. Również ob. P. Czach, L. Mróz i Fr. Rybacki otrzymali premie za poważne przekroczenie norm pracy.

Od stycznia stan załogi podwoił się. Dziś „Sztuczne Włókno” zatrudnia 300 pracowników. Ich zasługą jest

to, że od 1 czerwca 52 krosna pracują już na dwie zmiany. Ich zasługą jest również to, że nowa tkalnia już w kwietniu wykonała plan produkcji w 154 proc.

W „Sztucznym Włóknie” dobrze układają się stosunki. Wchodzącemu do tkalni pierwszy z brzegu pracownik powie, co jest najważniejszym zadaniem w danej chwili i co ma przynieść w rozwoju fabryki każdy kolejny miesiąc. Jest to wynikiem harmonijnej współpracy dyrekcji fabryki z organizacją partyjną i radą zakładową oraz narad wytwórczych, w których cała załoga bierze udział.

(El-be)

Mgr. E. Grudziński wiceprezydentem miasta Gorzowa

Na ostatnim nadzwyczajnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie wybrano wiceprezenta miasta.



Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wychodząc z założenia, że stan ten nie mógł dłużej trwać, postanowiło rozpatrzyć na specjalnym posiedzeniu Rady możliwość obsadzenia wakuującego stanowiska.

Po zagajeniu przez przewodniczącego tow. Muszyńskiego wpłynął wniosek z klubu radnych Stronnictwa Demokratycznego, proponujący powierzenie stanowiska wiceprezenta miasta ob. mgr. E. Grudzińskiemu, wchodzącemu w skład MRN. Kandydaturę tę poparł w imieniu klubu radnych PZPR tow. Kowalik, po czym przewodniczący MRN zarządził tajne głosowanie, w którym Rada jednogłośnie wybrała mgr. Grudzińskiego.

Ob. E. Grudziński jest magistrat praw i ekonomii, pra-

cewał przez dłuższy czas w administracji, ma więc wszelkie dane, by dobrze wywiązać się z powierzonych zadań. W pracy społecznej wykazał się poważnym dorobkiem, organizując i prowadząc przez trzy lata agendy Polskiego Związku Zachodniego. Jako prawnik brał udział poza tym w wielu komisjach Miejskiej Rady Narodowej.

Zyczymy ob. mgr. Grudzińskiemu jak najlepszych wyników w pracy dla miasta. (el)

Troski i uśmiechy

Dzielne harcerzyki

i... mamusine spodniczki

Harcerze, jak wiadomo, to dzielny lud. Chłopcy uczynni, pracowici, pilni i odważni. Jak coś robią to już robią dobrze. Wszędzie ich pełno, i wszędzie chcieliby być pierwszymi. I w nauce i w pracy i w zabawie. I tak też być powinno.

Tylko, żeby nie te mamusie, a raczej... mamusine spodniczki przy których chcieliby się trzymać syneczka jak najdłużej. Przez cały rok szkolny, a potem jeszcze i przez wakacje, podczas gdy chłopiec wolałby raczej pobijać trochę nad morzem lub w górach.

Więcej niż 40 harcerzy z gorzowskiej „16-ki” planuje wziąć w czasie wakacji udział we wspaniałym obozie harcerskim w Jordanowie. Pieniądże i ekwipunek, wszystko to znalazłoby się napawo, ale gorzej jest z odzwrotniem się właśnie od tej mamusinej spodniczki. Po trzech, po czterech chodzą harcerzyki do niejednej takiej mamusi, proszą i błagają, żeby puściła ich kolegę na oboz, ale proszą daremnie. Ma musia nie pozwolić bo mamusia się boi, żeby chłopczyk nóżki w górach nie zwichnął, albo — żeby go orzeł przypadkiem nie porwał.

Pozwólcie mamusie, pojechać chłopcom do Jordanowa. Niech zobaczą góry, niech się opalą, niech nabiorą sił do dalszej nauki. Nie im się tam zlego nie stanie, a co do nóżki, to i przy mamusinej spodniczce, zwłaszcza tej obecnie modnej, długiej do samej ziemi — równie łatwo zwichnąć ją można. (kr)

Ponad 2 miliony zł dało społeczeństwo gorzowskie na Akcję Pomocy Zimowej

W miesiącu kwietniu ukończono Akcję Pomocy Zimowej za okres 1948/49. W tym samym terminie zakończył swą działalność Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej w Gorzowie, przekazując swe agendy referatom społecznym władz samorządowych. Warto zrobić przegląd osiągnięć za ubiegły okres zimowy, charakteryzujący w dużej mierze ofiarne społeczeństwo, miasta i powiatu gorzowskiego.

Gotówki zebrano: 1.447.927 zł, z tego 186.357 zł za nalepki, 73.082 zł ze zbiorów ulicznych, 234.588 zł z imprez PIMKOS-u, 834.588 zł z innych zbiorów, wśród rolników, 8.820 zł od rzemiosła, 96.606 zł od kupców, 250.089 zł od światła pracy, 7.157 zł od wolnych zawodów, 14.500 zł z aptek oraz 42.550 zł wpłynęło z urzędów skarbowych.

Wartość ofiar w naturze: obojętne — 2.000 zł, ziarno i przetwory — 4.424 zł, ziemniaki — 8.100 zł, jarzyny — 8.200 zł, nabiał — 140 zł, opał — 278.000 zł (z DLP), co razem z przychodem gotówkowym wynosi — 2.046.791 zł.

Najważniejszą pozycją w wydatkach za cały okres była su-

ma 1.146.144 zł na placówki opiekuńcze i 363.546 zł na podopiecznych, którym udzielano opieki lekarskiej i doraźnej pomocy materialnej. Koszty własne PIMKOS-u wyniosły w stosunku do zebranej sumy niecałe 5 proc., co dobrze świadczy o jego kierownictwie.

Personel Akcji Pomocy Zimowej składał się z 1 pracownika etatowego i 59 pracowników honorowych.

Przez cały okres ubiegłej zimy z Akcji Pomocy Zimowej skorzystały 673 osoby, 291 dzieci, 174 repatriantów, 11 zdemobilizowanych żołnierzy i 197 starców niezdolnych do pracy.

W tym samym okresie wydano: 32.414 gorących posiłków, 87 osobom wydano zapomogi

pieniężne, oraz w kuchniach powszechnych wydano 19.800 obiadów, a przez cały czas dożywiano 37 dzieci.

Akcja Pomocy Zimowej zawiązała swoje powodzenie w dużej mierze pomocy Związków Zawodowych, wśród których największy wkład pracy dał Zw. Zawod. Pracowników Państwowych i Kolejarzy. Spośród instytucji wyróżnił się Zarząd Nieruchomości Miejskich i w sprzedaży znaczków — Powszechny Dom Towarowy w Gorzowie.

Ten krótki wykaz dochodów i pracy Komitetu Akcji Pomocy Zimowej miał za zadanie pokazać, że każdy grosz, ofiarowany przez społeczeństwo, jest celowo zużyty.

(el)

Państwowe Gospodarstwa Rolne w akcji współzawodnictwa

Ostatnio odbyło się posiedzenie komitetu świetlicowego w sali Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzew, wraz z ko-

łem PZPR przy Nadleśnictwie Państwowym „Zdrojowa-Góra” w Pile. Postanowiono zakupić aparat radiowy i różne gry świetlicowe, by umożliwić przyjemne spędzanie wolnego czasu przy radiu, grach towarzyskich oraz czytaniu czasopism i książek.

Komitet świetlicowy projektuje otworzyć stację opieki nad Matką i Dzieckiem, do której przyjeżdżałyby dwa razy w tygodniu lekarz Ubezpieczalni Społecznej z Piły. Ponadto postanowiono założyć „Kółko Samokształkujące”, które dwa razy w tygodniu będzie organizować odczyty oświatowe i prowadzić walkę z analfabetyzmem. W dobrze zorganizowanej świetlicy będzie na pewno gwarno i wesoło. (kan)

Nowy plan spędu trzody w powiecie gorzowskim

Akcja hodowlana w powiecie gorzowskim wykazuje stały wzrost. Z każdym miesiącem podnosi się podaż żywca i ilość zakontraktowanych sztuk przez Spółdzielnię Gminną „S. Ch.” Jest to niewątpliwie wynikiem wypełnienia resztek nieufności, jakie chłopcy przyzwyczajeni do sprzedawania świń przy wódcie, mieli do Spółdzielni gminnych.

Dziś odprowadzenie żywca na spedy wyznaczone, po kilkumiesięcznym zalewaniu do świadczenia stało się dla chłopów rzeczą zupełnie normalną.

Ce'iem dalszego usprawnienia spędu, oraz przeprowadzenia oszczędności w pracy rolników oraz personelu Centrali Mięsnej, ustalono w porozumieniu z Powiatowym Zarządem Gminnych Spółdzielni „S. Ch.” nowy plan spędu w powiecie gorzowskim.

W poniedziałki: w gminie Kłodawa 8—11. We wtorki: w gminie Lipki Wielkie od godz. 8—11 i gm. Santok od godz. 12—14. W środy w gm. Bączyna 7—9, w gm. Lubiszyn 10—12 i w gm. Bogdaniec od 12—14. W czwartki: gr. Deszczno 7—11, Murzynowo od 12—14 i Witnica od 8—13. W piątki na targowicy w Gorzowie.

Poza tym organizuje się specjalne spedy hodowlane: w Lipkach W. — każdy wtorek po pierwszym, w Witnicy każdy czwartek po pierwszym i Gorzowie (targowica) każdy piątek po pierwszym. Spedy hodowlane mają za zadanie wykupienia od rolników nadwyżek byłych hodowlanych, które w braku interesantów na targowicach zo-

staną zakupione przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Dzięki spedom hodowlanym wykluć się definitywnie możliwość uboju sztuk nadających się do hodowli.

Nowy etap kontraktacji żywca rozpocznie się od dnia 15 czerwca i trwać będzie do 1950 roku. W etapie tym przewiduje się potrójne zakontraktowanie dotąd ilości żywca.

Wyszkolony personel podniesie stan pożarnictwa

Zakończenie kursu dla dowódców sekcji

W ubiegłym roku Ziemia Lubuska otrzymała dużą ilość sprzętu przeciwpożarowego. W związku z tym zaistniała konieczność doszkolenia personelu wśród Ochotniczych Straży Pożarnych.

W Gorzowie zakończono jeden z dwutygodniowych kursów. Brało w nim udział 29 delegatów z pow. gorzowskiego, skwierzyńskiego i sulecińskiego. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku pow. inspektora pożarnictwa ob. Nowaka z Gorzowa. Wykładowcami byli ob. Meisner ze Skwierzyny, Nowicki z Sulecina, Ciecholiński i Kolasinski z Miejskiej Straży Pożarnej w Gorzowie oraz ob. Spiryłowicz z M. O.

Okres dwutygodniowy wykorzystano w całości pełni. Przed południem odbywały się wykłady, po obiedzie zajęcia praktyczne na przyrządach i musztrą, a wieczorem do godz. 21 samokształcenie.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin. Prymusem kursu został ob. P. Neumann z Gorzowa, który uzyskał wy-

Matuszewski z Łagówka, Wł. Kosiorek z Nowej Wsi i St. Majchrzak z Goraju. Stopni dobrych uzyskano ogółem 25.



Zakończenie kursu pożarnictwa dla dowódców sekcji.

nik — bardzo dobry. Wyniki szczególnie dobre uzyskał ob. J. Mańkowski z Gorzowa, J. Popiel i K. Starek z Siedlic, J. Wolski z Turka, L.

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie w Gorzowie kurs pożarniczy dla referentów przy zakładach i fabrykach. (el)

Już 1000 sztuk świń dostarczył Zieleniec

w ramach akcji „H”

Nasz korespondent z Deszczna tow. KOSSOWICZ, donosi:

Chłopi gminy Zieleniec w ramach akcji kontraktowania trzody chlewnej dostarczyli w obecnej chwili 1000 sztuk świń. W pierwszych okresach akcja ta odbywała się w zwolnionym tempie, jednak w tej chwili dzięki ogólnemu zrozumieniu zatacza coraz szersze kręgi i skupia coraz większą liczbę kontraktujących.

W okresie letnim w czasie wielkich upałów grozi niebezpieczeństwo chorób. Ubezpieczenie sztuk zakontraktowanych w

P. Z. U. W., daje możliwość zabezpieczenia stanu materialnego chłopom przez wypłacanie im odszkodowań.

W gminie Zieleniec było pięć wypadków pomoru bydła i w każdym chłop otrzymał odszkodowanie w wysokości wartości poszczególnego sztuki.

Należy dodać, że dostarczenie od 1 maja br. świń zakontraktowanych w ubiegłych miesiącach do tut. Spółdzielni i wypłacanie premii 1000 zł pociągnęło za sobą w wielu wypadkach rywalizację kontraktowania na okres krótki t. j. z dostawą w miesiącu lipcu i sierpniu br.

Usprawnione spedy oraz możliwość kupna w Spółdzielni wszystkich towarów, w jakie jest zaopatrzona miasto, oszczędza rolnikom czas i daje możliwość wyzyskania go na prace rolne. (K. W.)

Kolonie letnie dla 300 dzieci

organizuje Zw. Zaw. Pracowników Państw. w Gorzowie

Zarząd koła Związku Zawodowych Pracowników Państwowych w Gorzowie organizuje w miesiącach lipcu i sierpniu br. kolonie letnie dla dzieci związkowców.

Kolonie będą zorganizowane w Lubniewicach, pow. Sulecin. Siedzibą kolonii będzie pięknie położony zamek nad jeziorem w pobliżu lasu. Dzieci znajdą tam nie tylko odpoczynek, ale również idealne warunki zdrowotne i dużo rozrywek sportowych.

Przewiduje się wysłać na kolonie około 300 dzieci, w dwóch turnusach. Koszty pobytu jednego dziecka w Lubniewicach wyniosą około 1000 zł. (kr)



Dziś piątek 10 czerwca 1949 roku
Małgorzaty — Bogumiła
Jutro sobota 11 czerwca 1949 roku
Barnaby ap — Radomiła

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Militaria Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia Ub. Spół 501
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetki do przewozu chorych: 501

Apteka pod Lwem, ul. Krzywo-
ustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci
Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul.
Drzymały nr 44 — 336.
Repertuar kin:

— O —
SPRAWA EISLERA OMAWIAŁI
GORZOWSCY PRAWNICI
DEMOKRACI

Na ostatnim posiedzeniu gorzowskiego koła prawników demokratów w świetlicy Sądu Okręgowego omawiano sprawę Eislera z punktu prawa międzynarodowego. Referat informacyjny wygłosił ob. wiceprezydent miasta mgr. E. Grudziński. (D)

ZNÓW UTONAŁ 2-LETNI CHŁOPIEC POZOSTAWIONY BEZ OPIEKI RODZICÓW

W kronice milicyjnej zanotowano na przestrzeni miesiąca już piąty wypadek utopienia się dziecka pozostawionego bez opieki rodziców. Tym razem utonął 2-letni St. Kadziewicz, którego rodzice mieszkają w pobliżu Warty przy Wale Okrężnym 35. Małec podszedł do rzeki i stoczył się po skarpie do wody. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Decyzja prof. Milasa”
GORZÓW — „Capitol”
„Zawieja”
GORZÓW — „Słońce”
„Melodia serc”
KRZYŻ — „Polonia”
„Skarb”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wieczna Ewa”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Słońce wschodzi”
SŁUBICE — „Piast”
„Dziwaczka z północy”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Cienie przeszłości”
SULECIN — „Lech”
„Aleksander Matrosow”
TRZCIANKA — „Corso”
„Mężczyźni w jej życiu”
WITNICA — „Kometa”
„Mister Schmidt jedzie do Warszawy”

WYSTAWA polskiej sztuki ludowej W KIJOWIE

W Kijowie wielkim powodzeniem cieszyła się wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, która została urządzona w Państwowym Muzeum Sztuki Zachodniej i Wschodniej.

Wystawa zajmuje 5 wielkich sal. Zebrano tu około 600 eksponatów: polskie stroje ludowe, wyroby garncarskie, tkaniny, hafty, dywany, koronki, a także wycinanki z kolorowego papieru, lalki i inne zabawki, artystyczne wyroby z gliny, porcelany, metalu i skóry.

Już pierwsze dni trwania wystawy dowiodły wielkiego zainteresowania szerokich mas społeczeństwa radzieckiego. W ciągu tygodnia wystawę odwiedziło ponad 6 tysięcy mieszkańców Kijowa, w tej liczbie znany dramaturg ukraiński, Aleksander Korniejczuk, Wanda Wasilewska, ludowy artysta ZSRR Wasyl Kasjan i profesor Kijowskiego Instytutu Artystycznego A. Sereda.

Wielu zwiedzających, po obejrzeniu wystawy, wpisuje uwagi do specjalnej księgi. Artysta W. Kasjan wpisał następujące słowa: „Otworcie wystawę polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego w stolicy radzieckiej Ukrainy — Kijowie, posiada nie tylko wielkie znaczenie dla artystów i pracowników w dziedzinie sztuki, ale i dla szerokich mas radzieckiego społeczeństwa Ukrainy. Już na pierwszy rzut oka nas, artystów Radzieckiej Ukrainy, uderza pokrewieństwo między ukraińską a polską sztuką ludową, przejawiające się w ornamentach i motywach twórczości. Pokrewieństwo to dostrzegamy zarówno w strojach, jak i w zdobniczym malowidle ściennym i w wielu innych wytworach sztuki ludowej. Wszystko to świadczy o wspólnych pierwiastkach słowiańskich, z których rozwinęła się sztuka ludowa wszystkich bratnich narodów słowiańskich, sztuka, która zaspokoila ich potrzeby estetyczne i wyrażała ich uczucia.”

W księdze uwag zamieszczono pełne zachwytu oceny kobierców wełnianych, wyrabianych przez chłopów wsi Sokółka (woj. białostockie). Niemniejszy zachwyt wzbudziło malowidło ścienne, przedstawiające wesele na wsi, wykonane przez chłopów Bondarczyka i Marciniaka z woj. warszawskiego, figurki z gliny, przedstawiające indyka, koguta i pawia, wykonane przez J. Kosiarską i K. Czepielewskiego itp.

Wystawa będzie trwała do końca czerwca.

G. Włók

Aleksander Puszkina

(W 150-tą rocznicę urodzin)

Twórczość poetycka Aleksandra Puszkina ma przełomowe znaczenie w historii literatury rosyjskiej. Puszkina pierwszy ukształtował język rosyjski stwarzając z niego przedmiot, „nieledwie muzyczne” narzędzie poetyckie. On pierwszy objawił narodowi rosyjskiemu jego wielką siłę duchową i dał początek wielkiej literaturze rosyjskiej, zajmującej wyjątkową pozycję w literaturze wszechświatowej. On pierwszy wreszcie w literaturze rosyjskiej podniósł donośny głos w obronie uciśnionych mas ludowych, w obronie wolności i swobód obywatelskich.

Nie dziwią też wyrazy zachwytu i uwielbienia jakie znajdowało i znajduje dla niego społeczeństwo rosyjskie.

Gdybyśmy szukali dla Puszkina paraleli w literaturze polskiej, musielibyśmy zestawiać go z dwoma conajmniej przed stawicielami naszej poezji narodowej — z Kochanowskim i Mickiewiczem. I on bowiem, jak Kochanowski, zdecydował o dalszym rozwoju narodowej literatury rosyjskiej. I on, jak Mickiewicz, umieścił swoją poezję na najdalszych nieosiągalnych przedtem wyżynach.

Z Mickiewiczem łączył go jeszcze i ten sam wiek (byli prawie równieśnikami) i ta sama szkoła poetycka i przyjaźń osobista, którą związali się w Petersburgu, marząc wspólnie „o czasach, kiedy narody, zapomniawszy waśni, w wielką połączą się rodzinę”.

Pierwsza, górną i chmurną, młodość Puszkina upłynęła mu w kołach spiskowców rosyjskich (przyszłych dekabrystów), których sprawie służył wspaniałymi wierszami rewolucyjnymi (Ody do „Wolności” do „Szyletu”) i wielkiej siły epigramatami atakującymi cara i carskich dostojników. Wersze jego błyskawicznie rozcho dziły się po stolicy i segaly nawet na daleką prowincję pełniąc cenną funkcję społeczną i wślawiając nazwisko młodego poety, „czującego swobodę” i wolającego o sprawiedliwość dla uciśnionych. Ześlany z tego powodu na południe Rosji, spędził sześć lat poza stolicą, wypeniając wszystkie wolne chwile obszerną lekturą i pracując twórczością poetycką, która przyniosła kilka prawdziwych klejnotów rewolucyjnej poezji rosyjskiej. Ułaskawiony przez cara w r. 1826, wrócił do Petersburga, gdzie żył na niego zewsząd niena wść Mikołaja i arystokracji. Każdy jego krok był śledzony, każde słowo cenzurowane.

Pomimo tych dręczących przeszkód poeta bezustannie tworzył, chociaż w utworach swoich nie mógł nieestety wypowiedzieć wszystkiego, co pragnął. Twórczość ta przybrała powoli coraz większe rozmiary, ogarniała coraz to nowe horyzonty, obejmowała co raz to nowe rodzaje literackie.

Był bowiem Puszkina nie tylko znakomitym poetą, autorem pierwszej wielkiej, realistycznej powieści z życia narodu rosyjskiego („Eugeniusz Oniegin”), twórcą potężnego poematu o pomniku Piotra Wielkiego („Miedziany Jeździec”), piewą krwawych walk („Jeniec kaukaski”), dziwnych przygód („Ruslan i Ludmiła”, „Cyganie” i miłość („Fontana Bachczyserajska”, „Połtawa”).

Był jeszcze świetnym dramaturgiem, pragnącym zapoczątkować poważną tragedię historyczną („Borys Godunow”) i świadomie eksperymentującym przy pomocy nie wielkich „scen dramatycznych” („Mozart i Salieri”, „Kamienny gość”), w których w znakomity sposób potrafił odwzorzyć odpowiedni klimat historyczny.

Był nadto biegłym powieściopisarzem — nowelistą, autorem szeregu realistycznie nakreślonych opowiadań („Córka kapłana”, „Dama pikowa”), otwierających nową epokę rosyjskiej prozy epickiej.

Był wreszcie tegim i docipnym krytykiem, eseistą, z wyjątkową wyrazistością przed stawiał bunt chłopów i powstania ludowe („Historia Pugaczewa”, „Córka kapłana”). W twórczości Puszkina szczególne miejsce posiada prawdziwie genialna liryka, która stanowi najwyższe osiągnięcie literatury rosyjskiej i jedno z najwyższych osiągnięć

poezji światowej. Nieskazitelną piękność wewnętrzną łączy się w niej z najwykwintniejszą formą. Styl jej zawsze oryginalny, rozmaity i wielostronny. Język gładki, szlachetny, idealne narzędzie każdej myśli i każdego uczucia. Treść zawsze harmonijna, choć tak nieharmonijnym było życie samego poety.

Pod koniec życia Puszkina odeszedł po trosze od poezji lirycznej do epiki, szczególnie zaś prozy powieściowej. Łączyło się to u niego ze wzmocnieniem w jego twórczości realizmu, było też może zapowiedzią jakiegoś nowego okresu jego pracy pisarskiej. „Wycelkowałem”, pisał o tych sprawach Mickiewicz, „że zjawi się on wkrótce na widowni jako człowiek nowy, w całej sile talentu, dojrzałego doświadczeniem, wzmocnionego przez długie ćwiczenie”.

Jeden strzał pistoletowy zburzył te wszystkie oczekiwania. W r. 1837 poeta dostał się wskutek z góry zaplanowanej intrygi kilki dworskiej w wir plotek, oszczerstw i anonimów, godzących w jego honor. Ścigany przez nienawidzące go arystokratyczne „towarzystwo” stołeczne (w tej nagone nie zabrakło i samego cesarza), zostaje zabity w ukartowanym z gory pojedyńku.

„Kula, która ugodziła Puszkina”, wyraził się wkrótce potem Mickiewicz, „zadła cios straszliwy całej Rosji intelektualnej”. Zginął człowiek, nie zginął jednak poeta, o którym „słuch przeszedł w dal przez całą Rosję w języku” poety, który tę swoją nieśmiertelnością genialnie zeszła przedwidział w ostatnim swoim wierszu — testamentem:

„I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi za to, żeś lutnia w swój niełitościwy wiek

wysławiał wolność śmiało i wzywał miłosierdzia i szlachetności uczuć strzegł”.

Juliusz W. Gomulicki

Świetlica Poznańskiej Wytworni Ogniw i Baterii nie stoi na wysokości zadania

„Trzeba z żywymi naprzód iść”. Każdemu muszą przypomnieć się te słowa Asnyka, skoro tylko przestąpi próg świetlicy Zakładów Wytwornych Ogniw i Baterii w Poznaniu. Świetlica ta bowiem nie rozwija się zupełnie, pozostając na szarym końcu w wielkopolskim życiu świetlicowym.

Każdemu, obserwującemu życie świetlicowe w poznańskich Zakładach Wytwornych Ogniw i Baterii, musi rzucić się w oczy fakt, że w świetlicy tej pominięto zupełnie najistotniejsze zajęcia oświatowe. Nie zorganizowano np. żadnego kursu, czy też kółka dyskusyjnego. Świadczy to o tym, że świetlica nie potrafiła włączyć się do współzawodnictwa na polu kulturalno-oświatowym. Z regulaminu współzawodnictwa świetliczanie z Zakładów Wytwornych Ogniw i Baterii mogliby się dowiedzieć, że podstawowym zadaniem świetlic jest prowadzenie kursów dokształcających, zawodowych lub ideologicznych itp.

Drugą ujemną cechą życia świetlicowego jest brak masowości. Podczas kiedy gimnazjum zakładowe liczące 42 uczniów i korzystające z tej samej świetlicy — posiada 22-osobowy chór i sekcję sceniczną (19 osób), to posiadające 324 pracowników Zakłady Wytworne zorganizowały jedynie mały chór żeński i 12-

osobową sekcję sceniczną. Poza tym w świetlicy istnieje jedynie sekcja gier towarzyskich.

Kierowniczka świetlicy, ob. Adamowicz, narzeka na brak zainteresowania świetlicą ze strony pracowników, zapominając jednak o tym, że aby zainteresować ludzi trzeba ich dla świetlicy pozyskać. Frekwencja w świetlicy jest słaba. Pracownicy przybywają jedynie do niej, by wymienić książki.

Biblioteka, prowadzona stosunkowo najlepiej, również nie jest w porządku. Katalog zredagowano niedbale, nie pomysłano dotychczas o kursie dobrego czytania, między książkami widzimy bezwartościowe elaboraty Maksa Branda, Mniszkówny, Wallace'a itp.

Dobrze przedstawia się jedynie nasilenie czytelnictwa. Świetlica, która ma mieć za cel estetyczny wygląd, musi być choćby estetycznie urządzona. Tutaj nawet i tego nie uczyniono. Gazetka ścienna, o ile tak nazwać można oszkloną gablotkę, w której 3 suche artykuły wpięte są „na chybił trafił” w połówki karton — robi bardzo złe wrażenie.

Kierowniczka świetlicy powinna niezwłocznie zwiedzić dobre świetlice i przyjrzeć się życiu świetlicowemu w innych zakładach pracy. Świetlica zaś musi jak najszybciej przystąpić do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego. (M)

Centralna radiostacja polska będzie posiadać największy na świecie maszt antenowy

Celem zapewnienia dobrego i niezakłóconego odbioru audycji w całym kraju Polskie Radio buduje Radiostację Centralną, wyposażoną w 200 kW nadajnik, zasilający 335-metrową anteną nadawczą. Radiostacja ta pracować będzie na fali 1339,3 m, co gwarantuje duży zasięg, właściwy falam długim. Nadajnik zakupiono w Czechosłowacji wraz z urządzeniami chłodniczymi i maszynami do żarzenia lamp. Nowa radiostacja uruchomiona będzie 22 lipca, w dniu święta narodowego, jako jedno z ogniw wielkiego wyczynu polskiego świata pracy.

W obecnej chwili odbywa się montaż nadajnika przy współudziale inżynierów i techników czechosłowackich, a jednocześnie trwa budowa gigantycznego masztu antenowego, wyższego od wieży Eiffla w Paryżu. Maszt antenowy wykonuje za służona firma „Mostostal”. Z budową masztu są związane znaczne trudności montażowe. Stalowa konstrukcja waży do 400 ton, a wsparta na kolosalnym fundamencie, naciska na podstawę z siłą 800 ton.

Ostatnio wycieczka dziennikarzy podziwiała na miejscu budowę kołosa-anteny, wypytując robotników o szczegóły do trzymaniu terminu budowy masztu, zgodnie z zobowiązaniem zespołu montażowego. (Z)

Wznawiając „Flis” Opera Pozn. dała dowód, jak wielką wagę przywiązuje do twórczości rodzimej. W ciągu powojennego czterolecia jest to piąta premiera moniuszkowska, nie licząc wystawionej jako balet „Bajki”. Melodyjność i ewangeliczność muzyki Moniuszki to niewątpliwie dwa najważniejsze powody niesłabnącej popularności tego kompozytora. Piękne partie chórowe oper Moniuszki łatwo trafiły do zespołów amatorskich i dzisiaj niemal każdy słuchacz odnajdzie we „Flisie” wiele znanych melodii.

Chór flisaków, dumka Zosi, charakterystyczna arieta fryzjera i śliczny kwartet stapiają się w sielankowy obrazek, pełen wdzięku i niepozabawiony humoru. Słowa, ułożone przez S. Bo gusławskiego (nie mylić z Wojciechem) przypominają połówki sztabuch i mają urok staroświecczynny.

Wykonanie „Flisa” w Operze Poznańskiej nie odbiegało od tradycyjnej przedstawień operowych. Orkiestra pod batutą Zygmunta Wojciechowskiego, brzmiała nieco jednostajnie, przylguszając niekiedy śpiewaków. Maria Sowińska, jako Zosia, wdzięcznie odśpiewała swą przydługą dumkę (szkoda że nie zrobiono skrótu) i rzewny duet z Józefem Przadą (Frank). Dużo napracowała się chyba reżyserka M. Janowska — Kopczyńska, ażeby ożywić aktorsko tę parę artystów, nie bardzo jeszcze obytych ze sceną. Ładnie śpiewał Edmund Kossowski (weteran Szostak); ojcem Antonim był Igor Milkun.

Największy sukces zdobył jednak Jerzy Sergiusz Adamczewski w roli komicznego Ja-

kuba. Po doskonałym Figarze w „Cyryliku Sewilskim” drugi to świetny, choć zupełnie inny fryzjer w repertuarze młodego artysty. Rola konsekwentnie przemysłana. Warto zobaczyć Adamczewskiego jak sunie w lansadach, jak wodzi sobie głaz, jak pełen zdumienia w rywalu poznaje brata. Swoją piękną baryton podporządkował Adamczewski rygorom całości, dy wykonawca miał wyznaczo-

nia treści muzycznej i umiejętność znalezienia odpowiedniej proporcji między poszczególnymi grupami instrumentów, to wielkie zalety tego doskonałego dyrygenta.

Podziw budzi także wielki wysiłek choreografa Maksymiliana Statkiewicza i trud całego zespołu, włożony w przygotowanie tego baletu. Prawie każdy wykonawca miał wyznaczo-

Flis — Pieśń o Ziemi — Tańce Polowieckie W OPERZE POZNAŃSKIEJ

czym dodatnio różnił się np. od apatycznej Sowińskiej, która jedynie fortissima atakowała z niezwykłą zaciekłością. Na pewno ładny głos Sowińskiej brzmiałby lepiej, gdyby nie go niła za łatwym efektem.

Dekoracje projektu Wacława Borowskiego robiły przyjemne wrażenie, szczególnie w pierwszym oświetleniu kiedy przypominały zakurzony, stary oleodruk.

Roman Palester jest jednym z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich. W swej „Pieśni o Ziemi” obficie czerpał on z twórczości ludowej. Muzyka odznacza się świetną instrumentacją, a drugi obraz olśniewa wprost wymiślnymi wspaniałostkami partytury. Orkiestra, prowadzona przez dyr. Zdzisława Górznińskiego, brzmiała pięknie. Już pierwsze taktury uwertury zelektryzowały publiczność. Żelazna dyscyplina rytmiczna, przejrzystość po-

na swoją indywidualną rolę, a choreograf w ciągu całego przedstawienia grupami instrumentów, to wielkie zalety tego doskonałego dyrygenta.

Wyniki, w stosunku do włożonej pracy, wypadły jednak błado. Ciągłe operowanie wielką ilością wykonawców zamazało kontury układu tanecznego.

Na scenie panował chaos, nawet tak doświadczona i zdolna tancerka, jak primaballerina Pokrzywińska ginęła w bezkierunkowej masie. Do nieszczerliwych pomysłów trzeba zaliczyć też nużące, jednostajne przejmowanie z rąk do rąk obłądowej różgi, lub bezsensowne krążenie z tą różgą po scenie, wreszcie długie i nudne wystawienie z chlebem i solą i niezadność w posługiwaniu się rekwiizytami, co dało szczególnie śmieszny wynik w momencie kiedy młoda para, nie wiedząc co robić z dożytko-

wym wieńcem, rzuciła go na podłogę, niedaleko budki surlera.

Były oczywiście także sceny żywe i interesujące: rozruchany tłum weselny, efektowny taniec młodej pary (Pokrzywińska, Stańczak) i charakterystyczny epizod wykonany przez Pawła Dobieckiego. Niestety po tandetnej i dwuznacznej symbolice zakończenia odczuwało się tym bardziej rozbieżność między tak czysto opracowaną stroną muzyczną, a banalnościami pokazanymi na scenie.

Wieczór zakończono „Tańcami Polowieckimi”, fragmentem z opery sławnego kompozytora rosyjskiego Aleksandra Borodina pt. „Książę Igor”. Muzyka, świetnie zainstrumentowana, oparta na autentycznych tematach wschodnich, ma nieprzeciętną wartość sceniczną. Dyr. Górzniński podkreślił jako dyrygent całe bogactwo i efektywność partytury. Choreograf Jerzy Kapliński udowodnił, nie po raz pierwszy zresztą, że ma prawdziwy talent scenograficzny. Wielki księżyc na horyzoncie, trzy oszczerpy wbite w kurhan — to proste i trafne składniki dekoracyjne. Pomysłowo zestawienie kolorów w kostiumach, umiejętność operowania płamami barwnymi przez nagłe przetasowywanie tancerzy, stałe stopniowanie napięcia dramatycznego — to główne atuty widowiska. Drobne usterki rytmiczne u poszczególnych tancerzy i niezupełne zsynchronizowanie gestu z muzyką niknęły w całości dobrze rozwiązanej kompozycji.

Premiera, złożona z trzech oddzielnych utworów, będzie cieszyła się niewątpliwie dużym powodzeniem. P. Lutyński

„KRZYK JARZEBINY”



W granej ostatnio na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu sztuce W. Kubackiego „Krzyk jarzebiny” wyróżnili się specjalnie widocznymi na rysunku Zdzisław Relski (kominiarz), Jerzy Kordowski (Serwacy) i T. Chmielewski (Marszałek Rdułowski)

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Piątek, 10 czerwca 1949 r.

Nr 154 [167]

65 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Projekt ustawy o związkach zawodowych utrwała zdobywcze klasy robotnicze

Aleksander Zawadzki — przew. CRZZ — członkiem Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). Najważniejszym punktem 65 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 8. 6. br., było pierwsze czytanie projektu ustawy o związkach zawodowych oraz ogłoszenie w związku z tym przemówienie przewodniczącego CRZZ posła Aleksandra Zawadzkiego, który jednomyślną uchwałą Izby, został dookooptowany na członka Rady Państwa.

Kongres Związków Zawodowych — rozpoczyna poseł Zawadzki — uchwalili w dniu 5 czerwca roku bież. projekt ustawy o związkach zawodowych, w celu wniesienia jej przez posłów robotniczych pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

Potrzeba tej ustawy — podkreśla mówca — dojrzała u nas w ciągu kilku lat władzy ludowej, jako postulat klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Dojrzała na gruncie dokonanych i dokonywujących się w Polsce przeobrażeń rewolucyjnych, w których czołową i przodu-

jącą rolę odgrywała i odgrywa klasa robotnicza. Na gruncie tych przeobrażeń i zdobywczych społecznych mas pracujących, kształtowała się rola i zadania związków zawodowych.

Dokonane w Polsce przemiany rewolucyjne oznaczają przede wszystkim, że klasa robotnicza z klasy wyzyskiwanej i uciskanej przez rządy kapitalistyczne, obszarncze, stała się klasą, sprawującą władzę, stała się w sojuszu z pracującym chłopstwem, współgospodarzem kraju.

Toteż na gruncie tych nowych stosunków społecznych rola i zadania związków zawodowych w Polsce Ludowej rozszerzyły się i pogłębiły o gromnie, ponieważ działały one na podstawie ideowo-politycznej platformy, jaką wytknęła partia klasy robotniczej i rząd robotniczo-chłopski — ostrej walce klasowej o odbudowę kraju.

Ustawa więc gdy zostanie przyjęta przez Wysoką Izbę, będzie w opinii klasy robotniczej i całego narodu ustawowym usankcjonowaniem i zabezpieczeniem, ustanowionych przez władzę ludową najpomyślniejszych warunków dla rozwoju związków zawodowych w imię utrwalenia zwycięstwa i zdobywczych klas robotniczej, umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce.

Po przemówieniu posła Zawadzkiego projekt ustawy odesłany został do komisji pracy i opieki społecznej.

Następnie po odczytaniu pisma Prezydenta Bieruta jako przewodniczącego Rady Państwa w głosowaniu Sejm jednomyślnie uzupełnił skład

Rady Państwa przez powołanie na jej członka przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych — posła Aleksandra Zawadzkiego.

Ponad 11 tysięcy młodziaków akademickich pojedzie na wczasy

WARSZAWA (PAP). W tegorocznej akcji letniej, główny komitet wczasów akademickich przydzielił ośrodkom studenckim znaczną liczbę miejsc. Wynosić ona będzie w domach wypoczynkowych 5000, a na obozach społeczno-wypoczynkowych 4800.

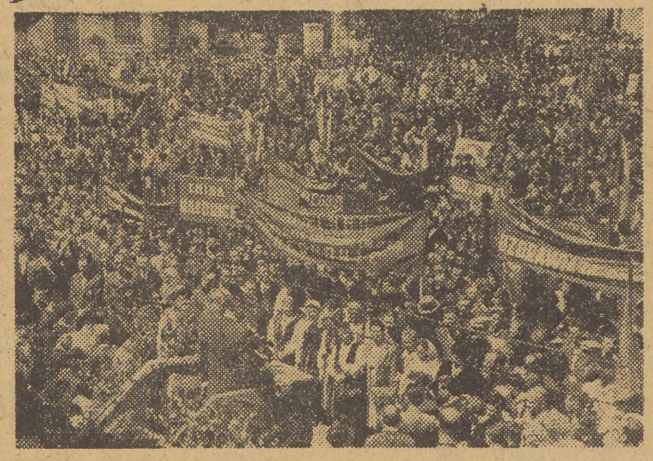
100 miejsc w domach wypoczynkowych w Międzyzdrojach przeznaczonych jest dla studentów czesiosłowackich, zaś 100 polskich studentów wyjedzie na wczasy do Czechosłowacji.

56 proc. ogólnej ilości miejsc w domach wypoczynkowych jest bezpłatne, a 32 proc. studentów otrzyma 50 proc. zniżki z opłat. Pobyt na obozach społeczno-wypoczynkowych jest bezpłatny.

Święto Ludowe



Główne uroczystości Święta Ludowego odbyły się w Rawie Mazowieckiej. U góry: delegacja ZMP; u dołu: wiec na pl. Generała Świerczewskiego.



750 tys. godzin bezinteresownej pracy w odpowiedzi podżegaczom wojennym

W dniu wczorajszym w Poznaniu odbyła się wojewódzka konferencja aktywów Ligi Kobiet, na której omówiono szczegółowo zagadnienia, związane z podjęciem przez Ligę Kobiet 3 etapu współzawodnictwa pracy. Po referacie tow. Andrzejewskiej pt. „Walka o pokój” zebrane na sali delegatki, jako odpowiedź podżegaczom wojennym zadeklarowały swą bezinteresowną, konkretną pracę dla od-

budowy zniszczonego kraju. I tak np. powiat Zielona Góra za deklarował 25 000 pracogodzin, a powiat Międzyrzecz 30 000 godzin. Łącznie na konferencji zadeklarowano z terenu wojew. poznańskiego 750 000 pracogodzin, w okresie 3 etapu współzawodnictwa, czyli do września br. Dodatkowe prace wykonane w ciągu tego czasu świadczą o dążeniu kobiet do unormowania życia. Ich osiągnięcia będą dowodem, że kobieta-Polka dąży do odbudowy a nie niszczenia, że stoi na straży pokoju światowego.

Ostatnia w dyskusji zabrała głos przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Irena Sztachelska. Naświetlając kwestie związane z realizacją współzawodnictwa pracy mówiła o pokoju, dając równocześnie ciekawe sprawozdanie z Kongresu Pokoju w Paryżu.

Trojaczki pod Gnieznem

W dniu 3 bm. urodziła żona repatrianta Marja Szubertowa w gromadzie Strzyżewo Smyk, pow. Gniezno trojczkę — 2 dziewczynki i chłopca.

Małżeństwo są zdrowe. Matką i dziećmi zaopiekował się lekarz powiatowy.



W „Carmenii” bawi się horda wycjów

Przy ul. Szewskiej 1 znajduje się nocny lokal „Carmenii”. Niemal codziennie gromada pijaków przy akompaniamencie akordionu po północy wychodzi przed lokal i z wyciem rozdzierającym uszy „jedzie do Rygi”. Względnie podława najbliższe latarnie. Wrzaski nie pozwalają spać mieszkańcom ul. Szewskiej.

Właściciel Carmenii swym klientom winien wydzielać dawki alkoholu w takiej wielkości, aby nie zamrażały one ich całkowicie, a orkiestrze — jeśli nie sposób utrzymać jej w lokalu

— sprawić kocioł co najmniej 2 m wysokości. Może wówczas hordy wycjów przestaną krążyć po ul. Szewskiej. (R)

„Już dziękuję, nie potrzeba”

Mamy piękny Dworzec Główny. 16 kas zaprasza po prostu do kupna biletów. Sporo przestrzni, wygodnie. — sędzić by można, że wszystko w najlepszym porządku. A praktyce? Godzina 23.45. Kasa nr 1. Pani, jak pisanka, usta, jak serduszek: — „Pan pójdzie do okienka nr 8 — ja sprzedaję bilety tylko na dzisiaj”. Rzeczywiście: „Mój pociąg odchodzi o 12.13 — a to już „jutro””. Kasa nr 8. Nosek za-

darty, usta nieco szerzej: „To nie tu, pan pójdzie do okienka nr 12. Kasa nr 12. Uroczą dziewczyną, usta nieco szersze niż poprzednie: „To pan nie wie, że bilety na Kraków sprzedaje się w kasie nr 13.” Kasa nr 13. Tyle słońca w tej twarzy, usta jak Fiorańska brama: „Proszę pana, bilety na „Jutro” sprzedaje się w kasie nr 16.” Kasa nr 16. Krew i mleko, usta, jak „Rzym — miasto otwarte”: „Ależ, proszę pana, ja panu biletu na „jutro” nie sprzedam — właściwa jest kasa nr 11.” Była godzina 12.15. Pociąg odszedł. Przypomniał mi się dawno o jakiejś, szukającym ubikacji, — „Już dziękuję, nie potrzeba”.

Po Kongresie

Związków Zawodowych

Kongres Związków Zawodowych po pięciu pracowitych dniach zakończył swe obrady. Uchwalił Kongres i wyniki dyskusji usprawiedliwiają w pełni twierdzenie, że Kongres miał znaczenie przełomowe w historii naszego ruchu zawodowego.

II Kongres Związków Zawodowych dał ruchowi zawodowemu jasne i skryształizowane oblicze ideowe i przystosowane do jego potrzeb ramy organizacyjne. Stało się to możliwe dlatego, że Kongres związkowy, reprezentujący całą niemal klasę robotniczą w Polsce zebrał się po historycznym Kongresie Zjednoczeniowym, który zlikwidował rozbięcie klasy robotniczej i wytyczył nasze zadania na przyszłość. Stało się to możliwe dlatego, że deklaracja ideowa PZPR przyjęta na Kongresie Zjednoczeniowym, formułująca cele, zadania i drogi klasy robotniczej i mas ludowych, została uznana przez Kongres Związków Zawodowych, reprezentujący robotników zarówno partyjnych jak i bepartyjnych za wytyczną ideową dla ruchu zawodowego. Stało się to możliwe wreszcie dlatego, że ruch zawodowy zdołał przezwyciężyć w swoim łonie resztki ciasnych i oportunistycznych tendencji socjaldemokratyzmu i Trade-Unionizmu, usiłujących oderwać interesy klasy robotniczej od zadań gospodarczych i politycznych państwa ludowego.

W istocie zaś w państwie ludowym nie ma żadnego przeciwieństwa między władzą państwową, a organizacjami robotniczymi, lecz przeciwnie, władza państwowa jest wyrazicielem i wykonawcą interesów mas pracujących. Po obaleniu kapitalizmu troska związków zawodowych o poziom życia klasy robotniczej wyraża się przede wszystkim w walce o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych. Dlatego też Kongres poświęcił tyle miejsca zadaniom ruchu zawodowego w wykonaniu Planu Trzyletniego i Planu Sześcioletniego.

Na czoło wybiła się tu zagadnienie współzawodnictwa pracy. Kongres sformułował ogólne zasady kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy przez związki zawodowe. Wszyscy dyskutanci, poruszający ten temat, jednomyślnie domagali się otoczenia troskliwszą opieką przedowników pracy, zrównania racjonalizatorów w prawach z przedownikami, upowszechnienia ich metod pracy, konkretyzacji zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, dbałości o warunki mieszkaniowe i awans społeczny przedowników pracy, wynalazców i mistrzów oszczędzania.

Kongres podkreślił z siłą, że podniesienie wydajności pracy, wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych i inwestycyjnych stanowi istotną formę walki o pokój, przynosi bowiem wzmocnienie Polski, stanowiącej w Europie po Związku Radzieckim największe i najsilniejsze ogniwo antyimperialistycznego Frontu Pokoju.

Dalsze wzmacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwijanie i pogłębianie form ruchu łączności fabryk ze wsią, pomoc klasy robotniczej pracującemu chłopstwu, w jego walce z wyzyskiem na wsi w dążeniu do przebudowy i unowocześnienia wsi, zorganizowanie w zw. robotników rolnych i objęcie umową zbiorową wszystkich robotników, zatrudnionych u bogatych chłopów i w majątkach kościelnych — oto wskazania Kongresu dla ruchu zawodowego w jego działalności na odcinku wiejskim.

Wreszcie Kongres powziął doniosłe uchwały organizacyjne, przyjmując statut Zrzeszenia Związków Zaw. oraz projekt ustawy o Związkach Zawodowych.

Od przeniesienia uchwał Kongresu do codziennej pracy związków zawodowych uzależnione jest w znacznej mierze tempo naszego marszu pod przewodnictwem PZPR do socjalizmu, tempo wzrostu poziomu życia i szczęścia mas pracujących.

J. F. Ch.

Na posiedzeniu czterech ministrów spraw zagr.

min. Wyszyński przedstawił propozycje radzieckie

w sprawie uregulowania problemu Berlina

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu 4 ministrów spraw zagranicznych toczyła się dyskusja nad propozycjami delegacji radzieckiej i delegacji amerykańskiej w sprawie Berlina. Minister Wyszyński przedstawił na posie-

dzeniu propozycje radzieckie, zmierzające do uregulowania problemu berlińskiego, których najważniejsze punkty brzmiały:

1. Komendantura sojuszników przystąpi do wolnych wyborów na terenie całego Berlina pod kontrolą 4 mocarstw.

2. Komisja niemiecka, powołana do życia na podstawie równej reprezentacji Niemców z sektora radzieckiego z jednej strony i z sektorów zachodnich z drugiej — przeprowadzi wybory w Berlinie.

3. Wszystkie partie polityczne oraz organizacje społeczne uznane przez Komendanturę, będą miały prawo wysuwania kandydatów.

4. Administracja Berlina, która zostanie utworzona w wyniku tych nowych wyborów, będzie miała charakter rządu tymczasowego.

5. Art. 36 Konstytucji powinien być zrewidowany w ten sposób, by ustalić, że administracja wielkiego Berlina jest podporządkowana komendanturze.

6. Komendantura Sojuszników Berlina wznówi swą działalność i wykonywać będzie funkcje dla skoordynowania na terenie całego Berlina administracji tego miasta.

7. Wszelkie decyzje komendantury zapadają jednomyślnie.

8. Koszty okupacyjne będą zredukowane do minimum i ustalone na zasadzie porozumienia czterostonnego.

Dzieci górników z Wałbrzycha zwiedzają Poznań

W ubiegły wtorek bawiła w Poznaniu wycieczka dzieci 1 i 2 szkoły w Sobocińcu koło Wałbrzycha. Były to dzieci górników kopalni „Victoria”, prze-ważnie dzieci reemigrantów z Francji. Podczas dwudniowego pobytu w Poznaniu dzieci zwiedziły Ogród Zoologiczny, Palmiarnię, Teatr Wielki itd. Wycieczkę sfinansowała dyrekcja kopalni „Victoria” oraz Komitet Rodzicielski obu szkół. (Kr)

96 tys. tuczników odstawiono w maju do gminnych spółdzielni

WARSZAWA (PAP). Do dnia 30 maja br. zakontraktowano w całym kraju ok. 1 300 000 sztuk trzody chlewnej. Od 1 do 30 maja br. odstawiono do gminnych spółdzielni 96 000 sztuk tuczników, tj. o 26 000 więcej, niż było przewidziane w planie dostaw na maj.

REALIZACJA PLANU 6-LETNIEGO

wymaga czynnego udziału milionowych mas pracujących

Streszczenie przemówienia min. Szyra na II Kongresie Związków Zawodowych

Stwierdzając na wstępie, że nie wszystko to, co klasa robotnicza osiągnęła w okresie 4 lat po wyzwoleniu kraju i zbudowaniu władzy ludowej dotarło w tej samej formie, w jakiej było obliczone, do robotników, mówca oświadcza, że stały temu na przeszkodzie siły wroga klasowego, działającego w kraju, jak również elementy biurokracji, słabości i nieudolności organizacyjnej.

Krytyka połączona bronią

Dlatego też krytyka i samokrytyka są tą połączoną bronią, która w rękach robotników, członków partii i bezpartyjnych zamienia się w siłę rewolucyjną, która konsekwentnie słosowana usuwa biurokrację, słabość i nieudolność organizacyjną. Krytyka i samokrytyka przyspiesza proces usuwania ze stanowisk biurokratów, wygodników ludzi, którzy utracili kontakt z życiem, z klasą robotniczą, którzy obrośli w piórka i pełni są zadowolenia z siebie i z pracy swych instytucji. Na ich miejsca przychodzi nowi ludzie — bojownicy, dla których prawem życia jest walka i twórcze niezadowolenie.

Kongres ten jest kongresem klasy robotniczej, która przygotowuje się do realizacji planu 6-letniego, planu walki poprzez wzrost produkcji i wydajności o szybkie tempo budownictwa socjalnego i kulturalnego o bezpośrednią poprawę bytu materialnego mas pracujących, o to, aby z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok było łatwiej i lepiej żyć i pracować.

Musimy — podkreśla mówca — obserwować rozwój nie tylko poprzez cyfry statystyczne, ale i poprzez badania zjawisk, które różnią się od bezbarwnych przeciętnych, poprzez badanie codziennych trosk i bolączek nawet indywidualnych, które są dla statystyki nie-

uchwytnie, których usuwanie nie jest dotąd ani dostatecznie badane ani planowane.

Ustawodawstwo pracy

Sprawa ustawodawstwa pracy wymaga w planie 6-letnim prawidłowego rozwiązania. Takie zagadnienia jak urlopy, czas pracy, przyjęcie i zwalnianie z pracy, spory między dyrekcją a pracownikami, sposób ustalania norm technicznych, regulaminy wewnętrzne przedsiębiorstw — wszystko to i wiele innych tego typu spraw wymaga ustawowego ujęcia i opracowania.

Należy doprowadzić do tego, by ustawodawstwo pracy w Polsce odpowiadało warunkom społecznym okresu budowy socjalizmu.

W warunkach naszego ustroju wzrost produkcji łączy się ściśle z poprawą warunków pracy, wzrost stopy życiowej ze wzrostem wydajności pracy, walka o dyscyplinę pracy z walką o prawidłowe podejście

do zagadnień warunków pracy, przede wszystkim jej bezpieczeństwa i higieny. Inicjatywa związków zawodowych w zakresie planowania poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy została przez nas podjęta.

Rozmach współzawodnictwa

Walka o realizację planu 6-letniego wymaga aktywnego udziału milionowych mas pracujących i to nie tylko w obrębie pojedynczych miejsc pracy, ale również w sensie rosnącego udziału pracowników w dyskusji, krytyce i kontroli wykonania planów oraz wzmożonej inicjatywy twórczej, wskazującej kierunek zmian organizacyjnych i technicznych. Jesteśmy przekonani, że rozmach współzawodnictwa pracy w Polsce potrafi wychować kadry ludzi nowego typu, kadry działających tysięcy organizatorów i nowatorów produkcji.

Wielkim zadaniem klasy robotniczej, inżynierów i techników — mówi dalej minister

Szyr — jest walka przeciw awariom, przeciw nieprzewidywalnym postojom, tym największym złodziejom czasu i zarobku robotnika.

Zaopatrzenie świata pracy

Przechodząc do sprawy zaopatrzenia świata pracy, mówca stwierdza, że zarówno pod względem ilości artykułów a szczególnie pod względem jakości, jesteśmy jeszcze dość daleko od tego, co nam potrzeba. Walka o jakość musi ogarnąć cały kraj i przynieść masom pracującym w wyniku lepszy i tym samym tańszy towar.

Sytuacja na rynku mięsnym wbrew przewidywaniom i praktyce dotychczasowej, która wykazuje dno podaży w miesiącach letnich, uległa w ostatnim miesiącu znacznej poprawie, przy czym trzeba mieć na uwadze, że rezultaty kontraktacji z przyczyn związanych z cyklem hodowlanym mogą się ujawnić w pełni dopiero w czwartym kwartale br. i na wiosnę 1950 roku. Kontrakcja na rok bieżący osiągnęła 1300 tysięcy sztuk trzody chlewnej wobec planowanego miliona, przygotowujemy się do kontraktacji trzech milionów sztuk trzody chlewnej na rok 1950.

Organizacja rynku mięsnego wymaga i wymaga ostrej walki klasowej. Tysiące „nielegalnych” handlarzy przeciwstawiało się oparowaniu skupu żywności przez spółdzielczość i kontroli obrotu mięsem.

W dziedzinie obrotu warzywami i owocami potrafimy już w tym sezonie planowo zaopatrzyć rynek co najmniej w 30 proc. zapotrzebowania. Jest to jednak za mało i trzeba będzie szybko nadrobić opóźnienie w rozwoju tej gałęzi handlu spożywczego.

W dziedzinie restauracji i jadłodziń również nie potrafiliśmy jeszcze do dnia dzisiejszego zbudować potężnej bazy uspołecznionej gospodarki. Zlikwidowaliśmy stołówki, ale nie utworzyliśmy w zamian masowej sieci tanich jadłodziń.

Wojew. Komisje Planowania Gospodarczego

Organizacja Wojewódzkich Komisji Planowania Gospodarczego umożliwi i przyspieszy rozwój produkcji artykułów szerokiego spożycia w ramach drobnego przemysłu, spółdzielczości pracy, rzemiosła i chałupnictwa. Obok tego trzeba rozwijać te gałęzie tzw. wielkiej produkcji, które

służą zaspokajaniu potrzeb szerokiego rzesz konsumentów, jak np. przemysł tytoniowy i przemysł kosmetyczny.

W rzemiośle jest około 350 tys. zatrudnionych. W spółdzielniach pracy około 70 tys., w państwowym przemyśle miejscowym około 30 tys., w przemyśle prywatnym około 150 tys., liczba trudniących się zawodowo chałupnictwem szacowana jest na około 170 tys.

Jeśli zdołamy uruchomić i zorganizować te olbrzymie niewykorzystane w pełni siły produkcyjne, potrafimy w zakresie artykułów szerokiego spożycia pójść dalej niż wytyczne 6-letniego planu dziś przewidują.

Patent AW

Do gabinetu i laboratorium wstąpił niezwłocznie 4 mężczyźni i po upływie kilku minut wszystkie butle i epruwetki z Eliksem Berenki zamieniły się w sterę stłuczonego szkła.

Inni dwaj bocznym wyjściem pobiegli na podwórzo i uderzając długimi nożami po raz pierwszy w życie niebezpiecznego szkła.

Sensacyjna powieść Ł. Łaguna „PATENT AW” wprowadzi naszych Czytelników za kulisy posunięć kapitalistów, którzy chcieli za wszelką cenę zdobyć tajemnicę niezwykle wyjątkowego wynalazku prof. dr. Kepfa.

Trzej inni związali dr. Kepfa, który wciąż był nieprzytomny, znieśli go na dół i wrzucili do jednego z oczekujących samochodów.

Trzej inni związali dr. Kepfa, który wciąż był nieprzytomny, znieśli go na dół i wrzucili do jednego z oczekujących samochodów.

Polskie przysłówia ludowe we współczesnej ilustracji



Podobny podobnego szuka

Wyprawa do Oslo

Dziś w nocy o godz. 3 z minutami przez Poznań przejeżdżali pięcioraz w drodze na mistrzostwa Europy do Oslo. Wyjechał ich pięciu: Kasperczak, Grzybowski, Antkiewicz, Nowara i Szymura. Najlepszy nasz pięciarz Chychla, jedzie również do Oslo, ale będzie jedynie obserwatorem.

Warto zastanowić się nad naszą wyprawą na mistrzostwa Europy. Nie jeden zapyta, dlaczego wyjeżdża tylko pięciu i nie jeden zapyta, że w charakterze obserwatora jedzie tylko Chychla. Do tego zapytania dotykamy się i my.

Jeżeli nie stać nas na wysłanie pełnej ósemki, która zdobyła by tam, w stolicy Norwegii, drugie miejsce, to pierwszy raz w historii przy tym indywidualnie kilka mistrzostw, to należało albo nie wysłać nikogo, albo pełną drużynę, na jaką możemy w tej chwili sobie pozwolić, z uwzględnieniem kontuzji, chorób, braku formy i wyczerpania się niektórych pięciarzy.

Przytoczeni pojęciami sportu wyczynowego, — myśleliśmy nie tylko o sukcesach w Oslo, zapominając o zasadniczych momentach, które powinny przysłużyć w nowej naszej pracy sportowej. Do Oslo powinni pojechać również młodsi, którzy już w niedalekiej przyszłości zdobędą ostrogi pięciarskie. Chychla jedzie jako obserwator. Nie mamy powodów sprzeciwiać się, ale czy nie byłoby

dobrze, żeby w tej wadze pojechał również najgłodniejszy jego następca. Był projekt kapitana sportowego PZB wystąpienia w wadze półśredniej Iwańskiego. Zawodnik ten nie jest pierwszej młodości i nie przewidywał sukcesów, ani doświadczeń, które mogłyby ewentualnie w przyszłości przynieść sukcesy polskiemu. Nie pomyślano o innych, o młodych tak samo, jak zapomniano o wadze lekkiej. Czy tylko mógłby wyjechać Czortek?

Nie można dziwić się, że boks polski w zółtym tempie pnie się do góry, bo sami sobie przeszkadzamy i sami kładziemy zapory. Potrzebujemy doświadczeń, tak dla działaczy, jak i zawodników. Wypychanie ciągle tych samych nie przynosi rezultatów, a w ciemni faworytów giną talenty i słabnie nasz sport.

W ciągu, zdążającym na mistrzostwa Europy, zauważyliśmy jeden wynurem nych zawodników, prezesa PZB — Jędrzejewskiego, wiceprezesa PZB — Lemparia, sędziego Zaplatkę, który jedzie na zaproszenie AIBA, sędziego Lauke drea, trenerów: Stamma, Garnarka i Konarskiego, oraz red. Grylewskiego i Kieraga z Warszawy.

Wyprawie życzymy powodzenia w godnym reprezentowaniu naszych barw zebrania jak najwięcej doświadczeń.

Omi

Przodownicy pracy delegacji NA KONGRES mają głos!

W obszernej dyskusji na Kongresie Zw. Zaw. omówiono wszechstronnie szereg zagadnień świata pracy, nie bojąc się słów rzetelnej i twórczej krytyki.

Listonosz wiejski ma głos

Ob. Wincenty Kluczyński — listonosz wiejski — przodownik pracy obrazuje osiągnięcia pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych. Mówca przyrzekł w imieniu wszystkich pracowników, zatrudnionych przy telefonizacji wsi i w wielkich urzędach pocztowych, że zrealizują w całej rozciągłości wypadające im w ramach planu 6-letniego zadania. Wieś uzyska niezbędną sieć telefoniczną i do najdalszych zakątków dotrze gazeta.

Braki naszych ubezpieczeń społecznych

Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Czesław Bajer stwierdził, iż w związku z wielkimi zadaniami, stojącymi przed polską klasą robotniczą w ramach planów gospodarczych — na jedno z czołowych miejsc wysuwają się zagadnienia opieki nad zdrowiem ludzi pracy. Władza ludowa w Polsce docenia to zagadnienie, przeznaczając na lecnictwo społeczne 23% ogólnego funduszu państwa, czyli 170 miliardów zł rocznie. Ale ubezpieczenia — stwierdza z naciskiem ob. Bajer — nie spełniają dobrze swych zadań. Aparat ubezpieczeń społecznych zaskorupał w przedwojennej rutynie. Ani władze państwowe, ani związki zawodowe nie zdołały dotychczas przeprowadzić zasadniczych zmian tego stanu rzeczy.

Wychowanie młodego pokolenia

Przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wojciech Pokora stwierdza, że wychowanie młodego pokolenia jest ważnym odcinkiem walki klasowej. Toczy się walka o możliwie najwyższy poziom oświaty i o jak najszersze jej upowszechnienie, dla dobra rzesz pracowniczych. Demokratyczne nauczycielstwo prowadzi coraz skuteczniejszą walkę o wydajność pracy w szkole, o jak najlepsze kształcenie młodego pokolenia. Jest to wspólna sprawa całej klasy robotniczej, bowiem podnoszenie poziomu szkół będzie w poważny sposób wpływać na rozwój gospodarczy i kulturalny kraju.

Mówca wzywa do skupienia zainteresowań związków zawodowych na sprawie wychowania młodego pokolenia. Powołania niedawno komitetu rodzicielskiego, w których licznie reprezentowana jest klasa robotnicza, muszą wykazać dostateczną czujność w stosunku do kierunków rozwoju szkoły.

Zwiększyć urlopy dla pracowników fizycznych

Gościwym oklaskami przyjął Kongres przodownicę pracy, tkaczkę na 12 króśnach z PZPB Nr 1 — Łódź, obywat. Ramus. Przypomina ona, że na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej zobowiązała się wraz z zespołem wyprodukować 110 proc. tzw. bazy i dać 96 proc. towaru pierwszego gatunku. Wyprodukowała 111 proc. bazy i 97 proc. pierwszego gatunku. Ob. Ramus wykonała całe 100 proc. pierwszego gatunku. Podkreślając znaczenie Kongresu dla wzmocnienia współzawodnictwa pracy i osiągnięć produkcyjnych, — przodownica pracy stwierdza, że rady zakładowe winny większą opieką otoczyć pracownika, zatrudnionego w procesie produkcji; oraz wysuwać postulat większej ilości domów wypoczynkowych dla matek z dziećmi, zwiększenia urlopów dla pracowników fizycznych do 15 dni i zwiększenia emerytur. Z naciskiem podkreśla przy tym potrzebę wzmocnienia walki z elementami spekulacyjnymi.

ZE SPORTU

WIELKI KONKURS SPORTOWY

Dla szerokiej rzeszy miłośników piłki nożnej nasza Gazeta ogłasza wielki konkurs sportowy, polegający na odgadnięciu kolejności drużyn w tabeli I Ligi, po zakończeniu pierwszej rundy. Dla zwycięzców konkursu Gazeta przewiduje cenne nagrody. Zamieszczony kupon należy wypełnić i przesłać do redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań — ul. Kantaka 8/9 z dopiskiem „konkurs sportowy”. Wypełnione kupony należy przysłać do 20 czerwca br. Konkurs nie jest trudny, bowiem potrzeba tylko podać kolejność drużyn i ilość zdobytych punktów.

Dla ułatwienia podajemy ostatnią tabelę i kalendarzyk ostatnich spotkań ligowych pierwszej rundy.

Tabela			
Gier	Pkt.	St.	br.
1. Wisła	7	14	25:6
2. Kolejjarz	7	10	25:13
3. Cracovia	7	10	19:13
4. Polonia W.	7	8	13:10
5. Warta	7	7	10:8
6. Ł. K. S.	7	7	16:22
7. Ruch	7	6	16:19
8. Szombierki	7	5	11:13
9. AKS	7	5	15:21
10. Lechia	7	5	11:19
11. Legia	7	4	10:20
12. Polonia B.	7	3	11:18

Kalendarzyk
26 czerwca: Cracovia — Polonia (W), Legia — Lechia, Warta — AKS, Ruch — Wisła, ŁKS — Polonia (B), Szombierki — Kolejjarz (Poznań).
3 lipca: Wisła — Warta, Polonia (W) — ŁKS, Kolejjarz — Ruch, AKS — Legia, Szombierki — Cracovia, Lechia — Polonia (B).

KUPON WIELKIEGO KONKURSU SPORTOWEGO

Po pierwszej rundzie przewidujemy następujący układ tabeli I Ligi.

Drużyna	Punkty
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	
11.	
12.	
Nazwisko	
Imię	
Adres	

Eliminacja lekkoatletek przed meczem z Czechosłowacją

12 bm. odbędzie się w Zielonej Górze zawody eliminacyjne lekkoatletek polskich przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją. W zawodach m. in. wezmą udział: 100 m — Moderówna i Słomczewska, 200 m — Cieślakówna i Słomczewska, 80 m p. pł. — Peskówna, skok w dal — Gebolisówna i Legutko (Nowakowa nie startuje), skok wzwyż — Herdówna i

Rączewska, kula — Bregulanka i Flakowicz, dysk — Jadwiga Wajsówna i Dobrzańska, oszczep — Sidoradzka i Stachowicz.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w dn. 19 bm. w Krakowie, ustalony zostanie 13 czerwca. Jako delegat PZLA wyjedzie na zawody do Krakowa inż. Ołdak. Startem będzie ob. Sienkiewicz.

Mistrzostwa juniorów POZŁA

Tegoroczne mistrzostwa okręgowie juniorów i junierek w lekkiej atletyce odbędą się w sobotę, dnia 11 bm.



piątek, dnia 10. 6. 1949 roku
5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.35 Wszelchnia radiowa; 12.04 Wiadomości południowe; 12.15 Przegląd prasy stołecznej; 12.50 Melodie ludowe — gra zespół Józefa Stecia; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu Jerzego Wasia; 14.15 Koncert południowy; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Notowania giełdowe; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert dla przodowników pracy z Czechosłowacją; 18.20 „W tymie tanecznym”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.30 Koncert rozrywkowy — transmisja z Budapesztu; 20.00 Wszelchnia radiowa; 20.20 Koncert historyczny — odwołanie koncertu chopinowskiego w wyk. uczniów Konserwatorium Warszawskiego; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” powieść W. Azażewa; 22.00 „Serenady” — gra Sekstet P. R. z udziałem Tomasza Dąbrowskiego (tenor); 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert rosyjskiej muzyki instrumentalnej.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prętnierata zamiesz. 502-84, kolp. i prętnier. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 0806

PRN w Zielonej Gorze przygotowuje plan przeprowadzenia prac zniwnych

Okres działalności Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Gorze od 1 stycznia do 30 maja zaznaczył się szeregiem

osiągnięć w dziedzinie usprawnienia administracji powiatu.

Komisja Kontroli Społecznej przeprowadziła kontrolę kilku przedsiębiorstw między innymi Rzeźni Miejskiej, Szpitala Powiatowego, Zakładu Budowy Studziń i innych, mniejszych zakładów pracy. Wspólnie z gminnymi Radami Narodowymi PRN dokładnie opracowała plany pomocy sąsiedkiej w rolnictwie w okresie prac siewnych i zniwnych. Akcję likwidacji ugorów i nieużytków rozplanowaną przez PRN zakończono w ubiegłym miesiącu. Ugory i nieużytki zostały całkowicie zlikwidowane, częściowo przez samych rolników, a częściowo przez Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Inne komisje, jak Powiatowa Komisja Rolna, Komisja Oświatowa wraz z Podkomisją Oświaty Rolniczej, oraz Komisja Drogowa i Komisja Zdrowia, odbyły kilku posiedzeń, na których każda z nich omówiła swoje zadania i nakreśliła odpowiedni program pracy na najbliższy okres.

W planie pracy na okres drugiego półrocza r. b. pierwszym zamierzeniem Powiatowej Rady Narodowej jest rozwiązanie problemu najbardziej w obecnej chwili aktualnego, a mianowicie uruchomienie Szpi-

tala Powiatowego przy ul. Wazów, oraz podciągnięcie Gminnych Rad Narodowych, a w szczególności ich komisji do właściwego poziomu. Dużo uwagi poświęca PRN sprawie naprawy i konserwacji dróg powiatowych i melioracji łąk.

Tow. Julian Kawka mistrzem ZIELONOGÓRSKICH WARSZTATÓW TOR

Tow. Julian Kawka jest jednym z pierwszych pracowników warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Zielonej Gorze.



Pracując jako kowal, zawsze utrzymywał się na jednym z pierwszych miejsc we współzawodnictwie, wyrabiając przeciętnie 130% normy miesięcznie.

brak odpowiedniej kuźni elektrycznej w warsztacie, dzięki której mógłby podnieść swą wydajność. Przechodząc przypadkowo koło sterty złomu, leżącego na placu fabrycznym, przez znaczonego na wywóz, spostrzegł jakieś części od kuźni elektrycznej. Przeglądając złom znalazł ich więcej. Odtąd przez kilka tygodni poświęcał każdą wolną chwilę w czasie przerwy obiadowej i po pracy, by ze znalezionych części zmontować kuźnię.

I tak w ciągu paru tygodni tow. Kawka nie tylko zmontował kuźnię elektryczną, ale jeszcze szlifówkę i wiertarkę. Koszt tego urządzenia i maszyn wyniósł około 200 tys. zł. Tow. Kawka zmontował je z bezwartościowego złomu, przeznaczanego na wywóz. Czyn tow. Kaw-

Śladami naszych artykułów

Zamiast wody — kawa i herbata

W numerze 119 Gazety Lubuskiej z dnia 20 kwietnia zamieściliśmy notatkę pt. „Pracownicy Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych nie mogą pić wody”. Pisaliliśmy, że pomimo wspaniałego urządzenia hydroforowego, w zakładach nie ma ani jednego kureka przy którym pracownicy

mogliby gasić pragnienie czy stać wodą.

W sprawie tej Rada Zakładowa nadesłała nam wyjaśnienie, w którym stwierdza:

„Dla umożliwienia pracownikom gaszenia pragnienia stółka zakładów dostarcza dostateczną ilość kawy wzgl. lekkiej herbaty z cukrem, co powinno być wystarczającym środkiem zastępczym zam. wody. Niezależnie od tego w porze letniej w czasie wielkich upałów pracownicy korzystają z wywaru specjalnej — za lecanej przez lekarza fabrycznego — mieszanki ziołowej”.

Ponieważ ostatnio ukazało się ogłoszenie Prezydenta Miasta Zielonej Góry zabraniające picia surowej wody, postępowanie Rady Zakładowej „Konstal” należy uważać za słuszne. (nj)

Groźny pożar w Przytoku

W ubiegłym tygodniu w Przytoku, gm. Zawada w gospodarstwie ob. Nowolnego zapaliła się szopa z magazynowanym w nim drzewem, przylegająca do zabudowań mieszkalnych.

Pożar spowodowały dzieci, które bawiąc się zapalnikami rzuciły zapaloną zapalniczkę na stertę słomy leżącą przed szopą. Zaalarmowane Zawodowe Pogotowie Strażackie w Zielonej Gorze oraz miejscowa OSP powstały ogień ugasiły. Akcją przeciwpożarową kierował Komendant ZSP ob. Koliński.

Wszyscy metalowcy na boisko!

ZS „Stal” realizuje umasowienie sportu

Zadanie wychowania fizycznego metalowców przejęło Zrzeszenie Sportowe „Stal”, które skupia sportowców z wszystkich fabryk metalurgicznych. Trzon nowego Zrzeszenia stanowią byli członkowie ZKSM „Wagmo” i kół sportowych z fabryki Zgrzeblarek i Odlewni.

Przodownik tow. Stawski, I prezes Zrzeszenia, stary działacz sportowy wraz z całym zarządem ma niełatwe zadanie do pokonania.

— Dostaliśmy niedawno — mówi tow. Stawski — sporą ilość kostiumów i sprzętu sportowego, z czego większą część przeznaczyliśmy dla sekcji gimnastycznej. Chcąc jednak należycie uaktywnić wszystkie galérie sportowe, potrzeba jeszcze sporo. Również nasze boisko sportowe potrzebuje poważnego wkładu finansów i robocizny. Sekcja lekkoatletyczna nie ma

władze związkowej, poprzez wydatną pomoc materialną — popierają nasze dążenia. (M)

Udogodnienia dla kobiet wprowadziła US w Zielonej Gorze

Z dniem 1 czerwca br. lekarz ginekolog ob. dr Szadkowska przyjmuje w ambulatorium US przy ul. Bankowej 10 codziennie od godz. 12 do 14.

Przy ambulatorium znajduje się obszerna i widna poczekalnia z wystarczającą ilością miejsc siedzących. Przyjmuje się tam tylko kobiety cierpiące

ce i chore skierowane na leczenie ginekologiczne przez lekarzy domowych oraz kobiety ciężarne, o ile lekarz domowy stwierdził w ustroju ciężarnej patologiczne zaburzenia.

Kobiety w ciąży wymagające okresowych badań lekarskich, przyjmują tylko lekarze domowi lub Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Ośrodku Zdrowia, ul. Gen. Stalina 34. Stacja jest czynna w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 13 do 15.

Celem odciążenia lekarza ginekologa asygnowano na zasilek polowy, dla karmiących matek, na wyprowadzenie niemowlęcia i karty mleczne, wydawać będą tylko lekarze domowi, do których kobiety ciężarne i matki karmiące będą miały łatwiejszy dostęp niż do ginekologa.

Wyżej wymienione środki zaradcze odciąża ginekologa, pozwalając na obsłużenie wszystkich zgłaszających się ubezpieczonych. (Nj)

Posiedzi 10 lat za ograbienie pijanego

W pierwszych dniach lutego br. Jan Wojtkowiak zam. w Lubrzy, pow. Świebodzin w stanie nietrzeźwym przybył w godzinach wieczornych do Zielonej Góry.

Wychodząc z peronu potknął się o drzewo i upadł. Poszedł zatem do umywalni dworcowej, aby się umyć.

W drodze Wojtkowiak opowiedział strażnikowi SOK ob. Wiśniewskiemu, że ma większą

2 dalszych robotników na czołowych stanowiskach Tow. Cimoszewicz komisarzem oszczędnościowym

Tow. Cimoszewicz należy do grupy pionierów Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych, gdyż zaczął pracować w nich w listopadzie 1945 r.

Początkowo zatrudniony jako spawacz, wkrótce wybił się na przodownika i brygadzystę. Spod jego rąk wychodzą pierwsze kotły i zbiorniki dla „Lotu”, pod jego opieką szkolą się pierwsze kadry spawaczy.

Zainteresowania jego nie ograniczają się tylko do własnego działu. Interesowała go cała produkcja Zakładów oraz wszystkie problemy polityczne i społeczne.

Już w 1946 roku był sekretarzem koła PZPR w dziale własnym i członkiem Komitetu Fabrycznego. Pracował czynnie w fabrycznym klubie sportowym.

Kiedy zaistniała potrzeba obsadzenia stanowiska Komisarza Oszczędnościowego — wybór padł na niego.

Przez okres 2 miesięcy Cimoszewicz poznał wszystkie problemy Zakładów i dzisiaj jako Komisarz Oszczędnościowy koordynuje całą pracę z punktu widzenia oszczędności i wprowadza pomysły robotników-racjonalizatorów.

Tow. Tadeusz Kamiński od roku 1946 był kontrolerem technicznym półfabrykatów. 1 czerwca mianowany został Kierownikiem Kontroli Technicznej na miejsce ob. Młochowskiego.

Do tej pory Zakłady wysunęły 9 robotników na stanowiska kierownicze a 7 na stanowiska mistrzów. (Mi)

Pół roku więzienia za sfalszowanie dowodu zatrudnienia

Ob. Barbara Szafran b. pracownica punktu kontrolnego US Nowa Sól wystawiła ob. Mroczek zaświadczenie stwierdzające zatrudnienie jej w fabryce „Odra” — Nowa Sól.

Na podstawie fikcyjnego zaświadczenia Mroczek korzystała nieprawidłowo z pomocy dentystycznej na koszt Ubezpieczalni Społecznej. W toku rozprawy sądowej przed Sądem Okręgowym w Nowej Soli ob. Szafran tłumaczyła się, że wydała zaświadczenie na jednorazowe korzystanie z pomocy, kierując się litością. Przewód Sądowy wykazał, że ob. Mroczek korzystała kilkanaście razy z pomocy dentystycznej.

Biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Sąd skazał obydwoje na pół roku więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Wyrok ten powinien być przestrogą dla tych wszystkich, którzy nieprawidłowo usiłują korzystać z pomocy leczniczej na koszt Instytucji Ubezpieczeń Społecznych. (Nj)

Książki KUK uczą i bawią



Dziś piątek 10 czerwca 1949 roku
Małgorzaty — Bogumiła

Jutro sobota 11 czerwca 1949 roku
Barnaby ap — Radomila

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW

Milicja Obywatelska: 104 i 144

Szpital Powiatowy: 125 i 854

PKK: 39.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 873.

Straż Pożarna: 149.

NYSA — „Buryteczka”. Film prod. francuskiej.

KANDYDACI NA AKADEMIE W. F.

Pow. Komenda PO „SP” przyjmuje podania kandydatów na Akademię Wychowania Fizycznego. Okres nauki trwa od 2—4 lat. Kandydaci winni mieć ukończoną 12. klasę gimnazjum, być młodzi, nie przekraczający 25 lat, a ukończonych 18. Blizszych informacji udzieli kancelaria PO „SP” przy ul. Widok 13 w godz. od 8—12.

7 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA NAPAD.

Ob. Tadeusz Fiedorowicz z ul. Kożuchowskiej oraz Leon Krawczyk obydwoje z Zielonej Góry skazani zostali przez Sąd Grodzki na 7 miesięcy więzienia za to, że w stanie nietrzeźwym napadli na pracownicę Polskiej Włny zdążającą z domu do pracy.

KRADZIEŻ WĘGLA NIE POPLACA

Ob. Zygmunt Nowicki z Letnicy za kradzież węgla na szkodę Szkoły Powszechnej w tejże miejscowości, skazany został na tydzień aresztu i pokrycie kosztów sądowych.

REPERTUAR KIN

NYSA — „Kłeska szpiega”

GUBIN — „Pionier” — „Ostatni Monikaniek”

KROSNO — „Lubuskie” — „Dziewczyna z północy”

LUBSKO — „Patricia” — „Oflag”

ŚWIEBODZIN — „Rialto” — „Niebo czy piekło”

WSCHOWA — „Hel” — „Czarodziejskie ziarno”

ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Kłeska szpiega”



Popis zespołu gimnastycznego w dniu 1 Maja.

bieżni i skoczni, trzeba ją koniecznie jeszcze w ciągu br. odbudować, a poza tym mało z pozostałych 4000 metalowców garnie się do sportu.

W sekcji kobiecej na 300 osób ćwiczy zaledwie 10 dziewcząt.

Nie zrażamy się jednak trudnościami, jakie stoją przed nami — naszym dążeniem jest, by w najbliższym czasie ZS „Stal” w Zielonej Gorze dał każdemu możliwość uprawiania sportu, do którego ma zamiłowanie. Wierzymy, że nasze

Strzelce Kraj. czekają na połączenie kolejowe z Gorzowem i Poznaniem

Nasz korespondent ze Strzelca Krajeńskich donosi:

Tematem obrad ostatniego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Strzelcach Krajeńskich była między innymi sprawa braku dogodnego połączenia kolejowego z Poznaniem i Gorzowem. Mimo połączenia toru kolejowego między miastem a stacją kolejową Strzelce Krajeńskie Wschód, odległą od miasta o 7 km, a leżącą na linii kolejowej Krzyż—Gorzów DOKP Poznań nie czyni, nie, aby komunikację uruchomić.

Przewodniczący PRN ob. P. Naruszewicz przedstawił dalej sprawę odbudowy gmachu, przeznaczonego na Liceum Pedagogiczne. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu nosi się z zamiarem przeniesienia Liceum z Rogoźna do Strzelca Kr., jednak brak kredytów na odnowienie gmachu stawia

sprawę na martwym punkcie. Wyłoniono delegację, która obie bolączki przedstawi właściwym władzom do rozpatrzenia. M.M.

Dar Ligi Lotniczej dla Koła ZMP w Zakładach Konstrukcji Stalowych

Liga Lotnicza zorganizowała w Zakładach Konstrukcji Stalowych skromną uroczystość wręczenia kompletu narzędzi dla sekcji modelarskiej ZMP.

„Ofiarowane Wam narzędzia — mówił delegat zarządu ob. Grzybowski — niech będą symbolem łączności Ligi z masami robotniczymi — niech z modelarzy wyrosną przyszli piloci szybowcowi i motorowi, których praca poświęcona będzie nie sprawom wojny, ale spra-

wie pokoju i dobrobytu mas pracujących Polski”.

Kol. Ratajczak w imieniu Zarządu Powiatowego ZMP podziękował za piękny dar i wezwał młodzież do pracy, by ani na chwilę otrzymane narzędzia nie leżały bezczynnie.

Po krótkim przemówieniu dyr. naczelnego Zakładów tow. Noska i przewodn. zarządu zakładowego kol. Wencła, uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Federacji Młodzieży Demokratycznej. (Mi)

WYSTAWA polskiej sztuki ludowej W KIJOWIE

W Kijowie wielkim powodzeniem cieszyła się wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, która została urządzona w Państwowym Muzeum Sztuki Zachodniej i Wschodniej.

Wystawa zajmuje 5 wielkich sal. Zebrano tu około 600 eksponatów: polskie stroje ludowe, wyroby garncarskie, tkaniny, hafty, dywany, koronki, a także wycinanki z kolorowego papieru, lalki i inne zabawki, artystyczne wyroby z gliny, porcelany, metalu i skóry.

Już pierwsze dni trwania wystawy dowiodły wielkiego zainteresowania szerokich mas społeczeństwa radzieckiego. W ciągu tygodnia wystawę odwiedziło ponad 6 tysięcy mieszkańców Kijowa, w tej liczbie znany dramaturg ukraiński, Aleksander Korniejczuk, Wanda Wasilewska, ludowy artysta ZSRR Wasyl Kasjan i profesor Kijowskiego Instytutu Artystycznego A. Sereda.

Wielu zwiedzających, po obejrzeniu wystawy, wpisuje uwagi do specjalnej księgi. Artysta W. Kasjan wpisał następujące słowa: „Otworzenie wystawy polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego w stolicy radzieckiej Ukrainy — Kijowie, posiada nie tylko wielkie znaczenie dla artystów i pracowników w dziedzinie sztuki, ale i dla szerokiej mas radzieckiego społeczeństwa Ukrainy. Już na pierwszy rzut oka nas, artystów Radzieckiej Ukrainy, uderza pokrewieństwo między ukraińską a polską sztuką ludową, przejawiające się w ornamentach i motywach twórczości. Pokrewieństwo to dostrzegamy zarówno w strojach, jak i w zdobniczym malowidle ściennym i w wielu innych wytworach sztuki ludowej. Wszystko to świadczy o wspólnych pierwiastkach słowiańskich, z których rozwinęła się sztuka ludowa wszystkich bratnich narodów słowiańskich, sztuka, która zaspokoila ich potrzeby estetyczne i wyrażała ich uczucia.”

W księdze uwag zamieszczono pełne zachwytu oceny kobierców wełnianych, wyrabianych przez chłopów wsi Sokółka (woj. białostockie). Niemniejszy zachwyt wzbudziło malowidło ściennie, przedstawiające wesele na wsi, wykonane przez chłopów Bondarczyka i Marciniuka z woj. warszawskiego, figurki z gliny, przedstawiające indyka, kowala i powiata, wykonane przez J. Kosiarską i K. Czepielewskiego itp.

Wystawa będzie trwała do końca czerwca.

G. Wólc

Aleksander Puszkina

(W 150-tą rocznicę urodzin)

Twórczość poetycka Aleksandra Puszkina ma przełomowe znaczenie w historii literatury rosyjskiej. Puszkina pierwszy ukształtował język rosyjski stwarzając z niego przedziwne, „nieledwie muzyczne” narzędzie poetyckie. On pierwszy objawił narodowi rosyjskiemu jego wielką siłę duchową i dał początek wielkiej literaturze rosyjskiej, zajmującej wyjątkową pozycję w literaturze wszechświatowej. On pierwszy wreszcie w literaturze rosyjskiej podniósł donośny głos w obronie uciśnionych mas ludowych, w obronie wolności i swobód obywatelskich.

Nie dziwią też wyrazy zachwytu i uwielbienia jakie znajdowało i znajduje dla niego społeczeństwo rosyjskie.

Gdybyśmy szukali dla Puszkina paraleli w literaturze polskiej, musielibyśmy zestawiać go z dwoma conajmniej przed stawicielami naszej poezji narodowej — z Kochanowskim i Mickiewiczem. I on bowiem, jak Kochanowski, zdecydował o dalszym rozwoju narodowej literatury rosyjskiej, I on, jak Mickiewicz, umieścił swoją poezję na najdalszych nieosiągalnych przedtem wyżynach.

Z Mickiewiczem łączył go jeszcze i ten sam wiek (byli prawie równieśnikami) i ta sama szkoła poetycka i przyjaźń osobista, którą związali się w Petersburgu, marząc wspólnie „o czasach, kiedy narody, zapomniawszy waśni, w wielką połączą się rodzinę”.

Pierwsza, górna i chmurna, młodość Puszkina upłynęła mu w kołach spiskowców rosyjskich (przyszłych dekabrystów), których sprawę służył wspianymi wierszami rewolucyjnymi (Ody do „Wolności” do „Sztyletu”) i wielkiej siły epigramatami atakującymi cara i carskich dostojników. Wersze jego błyskawicznie rozchodziły się po stolicy i sęgały nawet na daleką prowincję pełniąc cenną funkcję społeczną i wstawiając nazwisko młodego poety, „dyszającego swobodą” i wołającego o sprawiedliwość dla uciśnionych. Zestany z tego powodu na południe Rosji, spędził sześć lat poza ścianą, w pełniając wszystkie wolne chwile obszerną lekturą i pracując twórczością poetycką, która przyniosła kilka prawdziwych klejnotów rewolucyjnej poezji rosyjskiej. Ułaskawiony przez cara w r. 1826, wrócił do Petersburga, gdzie czyha na niego zewsząd młoda wódz Mikołaja i arystokracji. Każdy jego krok był śledzony, każde słowo cenzurowane.

Pomimo tych dręczących przeszkód poeta bezustannie tworzył, chociaż w utworach swoich nie mógł niestety wypowiedzieć wszystkiego, co pragnął. Twórczość ta przybrała powoli coraz większe rozmiary, ogarniała coraz to nowe horyzonty, obejmowała coraz to nowe rodzaje literackie.

Był bowiem Puszkina nie tylko znakomitym poetą, autorem pierwszej wielkiej, realistycznej powieści z życia narodu rosyjskiego („Eugeniusz Oniegin”), twórcą potężnego poematu o pomniku Piotra Wielkiego („Miedzienny Jeździec”), piewą krwawych walk („Jeniec kaukaski”), dziwnych przygód („Ruslan i Ludmiła”, „Cyganie” i miłość („Fontana Bachczyserajska”, „Połtawa”).

Był jeszcze świetnym dramaturgiem, pragnącym zapoczątkować poważną tragedię historyczną („Borys Godunow”) i świadomym eksperymentującym przy pomocy nie wielkich „scen dramatycznych” („Mozart i Salieri”, „Kamienny gość”), w których w znakomity sposób potrafił odtworzyć odpowiedni klimat historyczny.

Był nadto biegłym powieściopisarzem — nowelistą, autorem szeregu realistycznie nakreślonych opowiadań („Córka kapłana”, „Dama pikowa”), otwierających nową epokę rosyjskiej prozy epickiej.

Był wreszcie tegim i dowcipnym krytykiem, eseistą, z wyjątkową wyrazistością przedstawił bunt chłopów i powstania ludowe („Historia Pugaczewa”, „Córka kapłana”). W twórczości Puszkina szczególne miejsce posiada prawdziwie genialna liryka, która stanowi najwyższe osiągnięcie literatury rosyjskiej i jedno z najwyższych osiągnięć

poezji światowej. Nieskazitelną piękność wewnętrzną łączy się w niej z najwykwintniejszą formą. Styl jej zawsze oryginalny, rozmaity i wielostronny. Język giętki, szlachetny, idealne narzędzie każdej myśli i każdego uczucia. Treść zawsze harmonijna, choć tak nieharmonijnym było życie samego poety.

Pod koniec życia Puszkina odszedł po trosze od poezji lirycznej do epiki, szczególnie zaś prozy powieściowej. Łączyło się to u niego ze wzmożeniem w jego twórczości realizmu, było też może zapowiedzią jakiegoś nowego okresu jego pracy pisarskiej. „Wyczekiwałem”, pisał o tych sprawach Mickiewicz, „że zjawi się on wkrótce na widowni jako człowiek nowy, w całej sile talentu, dojrzałego doświadczeniem, wzmożonego przez długie ćwiczenie”.

Jeden strzał pistoletowy zburzył te wszystkie oczekiwania. W r. 1837 poeta dostał się wskutek z góry zaplanowanej intrygi kilki dworskiej w wir plotek, oszczerstw i anonimów, godzących w jego honor. Ścigany przez nienawidzące go arystokratyczne „towarzystwo” stołeczne (w tej nagonce nie zabrakło i samego cesarza), zostaje zabity w ukartowanym z góry pojedynku.

„Kula, która ugodziła Puszkina”, wyraził się wkrótce potem Mickiewicz, „zadala cios straszliwy całej Rosji intelektualnej”. Zginął człowiek, nie zginał jednak poeta, o którym „słuch poszedł w dal przez całą Ruś w języku”, poeta, który tę swoją nieśmiertelność genialnie zresztą przewidział w ostatnim swoim wierszu — testamencie:

„I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi za to, żeś lutnią w swój niełitościwy wiek wysławiał wolność śmiało i wzywał miłosierdzia i szlachetność uczuć strzegł”.

Juliusz W. Gomulicki

Świetlica Poznańskiej Wylówni Ogniw i Baterii nie stoi na wysokości zadania

„Trzeba z żywymi naprzód iść”. Każdemu muszą przypomnieć się te słowa Asnyka, skoro tylko przestąpi próg świetlicy Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu. Świetlica ta bowiem nie rozwija się zupełnie, pozostając na szarym końcu wielkopolskim życiu świetlicowemu.

Każdemu, obserwującemu życie świetlicowe w poznańskich Zakładach Wytwórczych Ogniw i Baterii, musi rzucić się w oczy fakt, że w świetlicy tej pominięto zupełnie najistotniejsze zajęcia oświatowe. Nie zorganizowano żadnego kursu, czy też kółka dyskusyjnego. Świadczą o tym, że świetlica nie potrafiła włączyć się do współzawodnictwa na polu kulturalno-oświatowym. Z regulaminu współzawodnictwa świetliczanie z Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii mogliby się dowiedzieć, że podstawowym zadaniem świetlicy jest prowadzenie kursów dokształcających zawodowych lub ideologicznych itp.

Drugą ujemną cechą życia świetlicowego jest brak masowości. Podczas kiedy gimnazjum zakładowe liczące 42 uczniów i korzystające z tej samej świetlicy — posiada 22-osobowy chór i sekcję sceniczną (19 osób), to posiadające 324 pracowników Zakłady Wytwórcze zorganizowały jedynie mały chór żeński i 12-

osobową sekcję sceniczną. Poza tym w świetlicy istnieje jedynie sekcja gier towarzyskich.

Kierowniczka świetlicy, ob. Adamowicz, narzeka na brak zainteresowania świetlicą ze strony pracowników, zapominając jednak o tym, że aby zainteresować ludzi trzeba ich dla świetlicy pozyskać. Frekwencja w świetlicy jest słaba. Pracownicy przybywają jedynie do niej, by wymienić książki.

Biblioteka, prowadzona stosunkowo najlepiej, również nie jest w porządku. Katalog zredagowano niedbale, nie pomyślano dotychczas o kursie dobrego czytania, między książkami widzimy bezwartościowe elaboraty Maksa Branda, Mniszkówny, Wallace'a itp. Dobrze przedstawia się jedynie nasilenie czytelnictwa.

Świetlica, która ma mieć za cel poprawę wyglądu, musi być choćby estetycznie urządzona. Tutaj nawet i tego nie uczyniono. Gazetka ścienna, o ile tak nazwać można oszkloną gablotkę, w której 3 suche artykuły wpięte są, na chybił trafił, w połówki karton — robi bardzo złe wrażenie.

Kierowniczka świetlicy powinna niezwłocznie zwinąć dobre świetlice i przywrócić się życiu świetlicowemu w innych zakładach pracy. Świetlica zaś musi jak najszybciej przystąpić do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego. (M)

Centralna radiostacja polska będzie posiadać największy na świecie maszt antenowy

Celem zapewnienia dobrego i niezakłóconego odbioru audycji w całym kraju Polskie Radio buduje Radiostację Centralną, wyposażoną w 200 kW nadajnik, zasilający 335-metrową antenę nadawczą. Radiostacja ta pracować będzie na fali 1339,3 m, co gwarantuje duży zasięg, właściwy falom długim. Nadajnik zakupiono w Czechosłowacji wraz z urządzeniami chłodniczymi i maszynami do żarzenia lamp. Nowa radiostacja uruchomiona będzie 22 lipca, w dniu święta narodowego, jako jedno z ogniw wielkiego wyczynu polskiego świata. pracy.

W obecnej chwili odbywa się montaż nadajnika przy współudziale inżynierów i techników czechosłowackich, a jednocześnie trwa budowa gigantycznego masztu antenowego, wyższego od wieży Eiffla w Paryżu. Maszt antenowy wykonuje za usługą firm „Mostostal”. Z budową masztu są związane znaczne trudności montażowe. Stalowa konstrukcja waży do 400 ton, a wsparta na kolosalnym fundamencie, naciska na podstawę z siłą 800 ton.

Ostatnio wycieczka dziennikarzy podziwiała na miejscu budowę kolosa-anteny, wypytując robotników o szczegóły do trzymywania terminu budowy masztu, zgodnie z zobowiązaniem zespołu montażowego. (Z)

Wznawiając „Flisa” Opera Poznańska dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje do twórczości rodzimej. W ciągu powojennego czterolecia jest to piąta premiera moniuszkowska, nie licząc wystawionej jako balet „Bajki”. Melodyjność i swojskość muzyki Moniuszki to niewątpliwie dwa najważniejsze powody nieślabnącej popularności tego kompozytora. Piękne partie chórowe oper Moniuszki łatwo trafiły do zespołów amatorskich i dzisiaj niemal każdy słuchacz odnajdzie we „Flisie” wiele znanych melodii.

Chór flisaków, dumka Zosi, charakterystyczna arieta fryzjera i śliczny kwartet etapują się w ślankowy obrazek, pełen wdzięku i nieopozbawiony humorem. Słowa, ułożone przez S. Bogusławskiego (nie mylić z Bogusławskim) przypominają pożółkłe sztambuch i mają urok staroświecki.

Wykonanie „Flisa” w Operze Poznańskiej nie odbiegało od tradycji przedstawień operowych. Orkiestra pod batutą Zygmunta Wojciechowskiego, brzmiała nieco jednostajnie, przylguszając niekiedy śpiewaków. Maria Sowińska, jako Zosia, wdzięcznie odśpiewała swą przydługą dumkę (szkoda że nie zrobiono skrótu) i rzewny duet z Józefem Przadą (Frankiem). Dużo napracowała się chyba reżyserka M. Janowska — Kopyczyńska, ażeby ożywić aktorsko tę parę artystów, nie baroko jeszcze obytych ze sceną. Ładnie śpiewał Edmund Kossowski (weteran Szostak); ojcem Antonim był Igor Mikułkin.

Największy sukces zdobył jednak Jerzy Sergiusz Adamczewski w roli komicznego Ja-

Flis — Pieśń o Ziemi — Tańce Polowieckie W OPERZE POZNAŃSKIEJ

czym dodatnio różnił się np. od apatycznej Sowińskiej, która jedynie fortissima atakowała z niezwykłą zaciekłością. Na pewno ładny głos Sowińskiej brzmiałby lepiej, gdyby nie go niła za łatwym efektem.

Dekoracje projektu Wacława Borowskiego robiły przyjemne wrażenie, szczególnie w pierwszym oświetleniu kiedy przypominały zakurzone, stary olejodruk.

Roman Palester jest jednym z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich. W swej „Pieśni o Ziemi” obficie czerpał on z twórczości ludowej. Muzyka odznacza się świetną instrumentacją, a drugi obraz olśniewa wprost wymiślnymi wspaniałostkami partytury. Orkiestra, prowadzona przez dyr. Zdzisława Górzyńskiego, brzmiała pięknie. Już pierwsze taktury uwerwury elektryzowały publiczność. Żelazna dyscyplina rytmiczna, przejrzystość po-

dana treści muzycznej i umiejętność znalezienia odpowiedniej proporcji między poszczególnymi grupami instrumentów, to wielkie zalety tego doskonałego dyrygenta.

Podziw budzi także wielki wysiłek choreografa Maksymiliana Statkiewicza i trud całego zespołu, włożony w przygotowanie tego baletu. Prawie każdy wykonawca miał wyznaczony

swoją indywidualną rolę, a choreograf w ciągu całego prawie widowiska zatrzymywał większość tancerzy na scenie. Wyniki, w stosunku do włożonej pracy, wypadły jednak blado. Ciągłe operowanie wielką ilością wykonawców zamazało kontury układu taneczne.

Na scenie panował chaos, nawet tak doświadczona i zdolna tancerka, jak primaballerina Pokrzywińska ginęła w bezkształtnej masie. Do nieszczytnych pomysłów trzeba zaliczyć też nużące, jednostajne przejmowanie z rąk rąk obrzędowej różgi, lub bezsensowne kroczenie z tą różgą po scenie; wreszcie długie i nudne wystawianie z chlebem i solą i niezadanie w posługiwaniu się rekwiizytami, co dało szczególnie śmieszny wynik w momencie kiedy młoda para, nie wiedząc co robić z dozynko-

wym wieńcem, rzuciła go na podłogę, niedaleko budki sufeletu.

Były oczywiście także sceny żywe i interesujące: rozhukany tłum weselny, efektowny taniec młodej pary (Pokrzywińska, Statkiewicz) i charakterystyczny epizod wykonany przez Pawła Dobieckiego. Niestety po tandetnej i dwuznacznej symbolice zakończenia odczuwało się tym bardziej rozbieżność między tak czysto opracowaną stroną muzyczną, a banalnościami pokazanymi na scenie.

Wieczór zakończono „Tańcami Polowieckimi”, fragmentem z opery sławnego kompozytora rosyjskiego Aleksandra Borodina pt. „Książę Igor”. Muzyka, świetnie zainstrumentowana, oparta na autentycznych motywach wschodnich, ma niezaprzeczenie wartości sceniczne. Dyr. Górzyński podkreślił jako dyrygent całe bogactwo i efektywność partytury. Choreograf Jerzy Kapliński udowodnił, nie po raz pierwszy zresztą, że ma prawdziwy talent scenograficzny. Wielki księżyc na horyzoncie, trzy oszcypy wbite w kurhan — to proste i trafne składowe dekoracyjne tła. Pomysłowe zestawienie kolorów w kostiumach, umiejętność operowania płamami barwnymi przez nagłe przetasowywanie tancerzy, stałe stopniowanie napięcia dramatycznego — to główne atuty widowiska. Drobne usterki rytmiczne u poszczególnych tancerzy i niezupełne synchronizowanie gestu z muzyką nikielne w całości dobrze rozwiązanej kompozycji.

Premiera, złożona z trzech odmiennych utworów, będzie cieszyła się niewątpliwie dużym powodzeniem. P. Lutyński

„KRZYK JARZEBINY”



W granej ostatnio na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu sztuce W. Kubackiego „Krzyk jarzyny” wyróżnili się specjaliści nie widoczni na rysunku Zdzisław Relski (kominiarz), Jerzy Koradowski (Serwacy) i T. Chmielewski (Marszałek Rdułowski).